

8.07.2009

**A Jezus gdy to usłyszał, mówi im: Nie potrzebują zdrowi lekarza,
ale ci, którzy się źle mają.**

Nie przyszedłem wzywać do skruchy sprawiedliwych, ale grzesznych.

(Marek 2,17; NBG)

Od lat kupuję Kalendarz Chrześcijański „Dobry zasiew” i czytam, co tam zostało napisane. Raz jest dobrze, raz niewłaściwie, raz chwiejnie, więc przetykam różne pigułki. W dzisiejszym dniu przytoczono powyższy werset oraz go rozwinięto i nad tym rozwinięciem chciałbym się teraz zatrzymać. Nie lubię krytykować współbraci, wzdragam się przed jakąkolwiek oceną, bowiem wyznaję prawdę, że wszystko pochodzi z łaski Pana. Lecz co zrobić, kiedy drepcze się po manowcach? Czy milczeć? Kiedy słabowidzący prowadzi słabowidzących, może już w dół nie wpadną, lecz ich droga z pewnością będzie kręta. Napisano: **Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzone. Każdy bowiem, kto prosi - otrzymuje; a kto szuka - znajduje; a temu, który kołacze - będzie otworzone (Mateusz 7,7; NBG).** Ale można powiedzieć tak: Kto przyjął Pana Jezusa – ten znalazł! Tak, to jest święta prawda, tak jest, oczywiście! Zasadniczy krok został zrobiony! Lecz czy teraz, należy usiąść i wpaść w drzemkę? Zająć się budynkami? Strojami? Z werwą wzmacniać hierarchię? Tworzyć utopijne jedności? Czy też podążać Drogą, którą jest Jezus Chrystus oraz nadal prosić, kołatać i... szukać? Bo jeśli tak się stanie, to może się okazać, że w swej drodze za Panem nie byliśmy nauczycielami – a jedynie zwodziliśmy współbraci! Zaś tego nikomu nie życzę! Zająłem się owym tekstem z zasadniczego powodu. Brat, który go napisał wszedł na temat grzeszności i sprawiedliwości. W Piśmie jest napisane, co cytowałem już setki razy, ale widocznie za mało: **On jest tym, o którym wam mówimy liczne i trudne do wyjaśnienia słowo, gdyż staliście się ociężali słuchem. Bo będąc zobowiązani, by przez ten czas być nauczycielami - znowu macie potrzebę, aby was ktoś nauczał początku podstawowych zasad rozumienia słów Boga. Staliście się takimi, co mają potrzebę mleka, a nie solidnego pokarmu. Ponieważ każdy, kto wspólnie spożywa mleko, jest nieświadomy (także: nieznający) kwestii (także: słowa, tematu, sensu, sprawy, ładu, nakazu; BW nauki o...) sprawiedliwości; ponieważ jest niemowlęcy. Zaś solidny pokarm jest dla dojrzałych - tych, co poprzez nabytą umiejętność mają wyćwiczoną zdolność umysłu do rozdzielenia szlachetnego (także: pięknego; dobrego, stosownego; pomyślnego, szczęśliwego; doskonałego) i złego (Hebrajczyków 5,11-14; NBG).** Zatem pytam każdego brata, który uważa siebie za nauczyciela: Czy zna biblijną kwestię sprawiedliwości? Jeśli odpowie: Tak, i potrafi to udowodnić, to na podstawie powyższego wersetu trzeba przyjąć, że posiada dar nauczania. Zaś jeśli zacznie wykwintnie kręcić, to będzie oznaczało, że Pan go jeszcze nie powołał na tą funkcję. Może mieć dar ewangelizacji – w to nie wątpię, lecz daru pasterstwa i nauczania nie posiada. A jeśli bez woli Pana go zagarnie – wchodzi na niebezpieczną ścieżkę.

Zatrzymajmy się nad konkretnymi. Otóż „z wierzchu” wszystko wydaje się tu cacy, lecz pułapki kryją się głębiej. Autor artykułu pisze tak: *Religijni przywódcy Żydów, sprawiedliwi we własnych oczach uczeni w Piśmie i faryzeusze, nieustannie próbowali w postępowaniu Pana Jezusa doszukać się błędów i słabych punktów. Jednak w tym jedynym na ziemi sprawiedliwym człowieku nie byli w stanie znaleźć nic negatywnego, żadnych rzeczywistych braków* (o jakie tu braki może chodzić – nie wyjaśnia!). I teraz się zatrzymajmy. Bowiem autor nam sugeruje, że i my, starając się postępować tak jak Pan, też nie powinniśmy mieć żadnych braków. Ale jakich? W czym? – pytam autora. W wypełnianiu Prawa Mojżesza, do którego odwoływali się faryzeusze? Przecież Pan Jezus nie był pod Prawem Mojżesza (które nadano grzesznikom!), lecz w swym życiu kierował się Prawem Wiary, a także dawał przykład nowych wzorców postępowania. W Miłości! I dlatego, kierując się Miłością, mógł i naruszać szabat – uzdrawiać, zezwalać na jedzenie kłosów, nakazać wzięcie łoża wcześniej sparaliżowanemu, pić w ilościach, które pozwoliły faryzeuszom nazwać go pijanicą wina, itp. Ponieważ w Prawie Wiary... *Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne; wszystko mi wolno, ale ja nie będę pod władzą* (także: *nie będę miał władzy*) *z powodu* (także: *na skutek, wśród*) *czegoś* (także: *kogoś*; 1 Koryntian 6, 12; NBG). Otóż, właśnie! Bóg powołał nas do wolności! Choć tej wolności w Bogu nie godzi się nadużywać! Zatem nie patrzmy na współbraci – podobnie jak faryzeusze na Jezusa – aby ich na czymś złapać, co sami uznajemy za „prawo”. Bo i oni, podobnie jak Pan Jezus, chodzą w Wierze, Ufają oraz są prowadzeni w swoim życiu poprzez Ducha Świętego. I dalej: *Jednak w tym jedynym na ziemi sprawiedliwym człowieku...* To również dziwna sugestia, bo przecież zaprzecza Pismu. Przed Panem Jezusem Chrystusem żyli na świecie ludzie uznani przez Boga za sprawiedliwych (w czasie teraźniejszym, niedokonanym; ponieważ sprawiedliwość z Wiary wywalczył dopiero Jezus-Człowiek, a Bóg ją ustanowił, lecz już wcześniej miał w Swoich planach). Sprawiedliwymi byli: Abel i Noe... *Noach był mężem sprawiedliwym; był on nieskazitelnym za swoich czasów; Noach chodził z Bogiem* (I Mojżesza 6,9; NBG). Czy tak nie pisze w Biblii? Oczywiście chodzi o sprawiedliwość prawną, prawość, czyli życie bez grzechu tej osoby, której wcześniejsze winy zostały wymazane. Zaś istotę różnicy w Prawach (Mojżesza i Wiary) wyjaśniono dokładnie w innym miejscu... *Z wiary Abel przyniósł znaczniejszą ofiarę w porównaniu z Kainem. Dzięki niej zostało poświadczane, że jest sprawiedliwym* (w czasie teraźniejszym, niedokonanym), *gdyż nad jego darami otrzymał świadectwo Boga. A kiedy przez nią umarł - jeszcze mówi. Z wiary został przeniesiony Enoch, więc nie zobaczył śmierci i nie był znajdowany dlatego, bo Bóg go przeniósł; ponieważ przed przeniesieniem otrzymał świadectwo, że był bardzo miłym Bogu. A bez wiary nie można się podobać; gdyż kto się zwraca do Boga musi uwierzyć, że On istnieje oraz że wynagradza tych, którzy Go szukają. Z wiary co do spraw nie będących jeszcze widzialnymi, Noe - oddając cześć Bogu - kiedy otrzymał ostrzeżenie, zbudował arkę do ratunku swojego domu i dzięki niej skazał świat oraz stał się dziedzicem sprawiedliwości z wiary.*

Z wiary Abraham, gdy został powołany, zgodził się wyjść na miejsce, które miał wziąć za dziedzictwo, oraz wyszedł, nie wiedząc dokąd idzie. Z wiary był jako przybysz na ziemi obiecanej, jakby obcej; zamieszkując w namiotach razem z Izaakiem i Jakóblem - współdziedzicami tej samej obietnicy. Gdy oczekiwał na ojczyznę mającą podwaliny, której twórcą i budowniczym jest Bóg. Z wiary i ta bezpłodna Sara otrzymała zdolność do rozpoczęcia rodu, i urodziła wbrew okresowi starości, gdyż uznała za godnego wiary Tego, co obiecał. Więc dlatego z jednego i to zamierającego łona, zostali zrodzeni liczni jak gwiazdy nieba oraz jak niezliczony piasek na brzegu morza.

Ci wszyscy umarli podczas wiary, nie odebrawszy obietnic - lecz zobaczyli, zaufali i powitali je z dala. Przyznali też, że są tułaczami oraz obcokrajowcami na ziemi. Bo ci, co tak mówią, pokazują, że odczuwają brak ojczyzny. A jeśli przypominają sobie tą, z której wyszli - mają też czas zawrócić. Ale teraz pragną lepszej, to jest niebiańskiej; dlatego nie zawstydzają się nimi Bóg, gdy jest nazywany ich Bogiem, bo przygotował im miasto.

Z wiary ten doświadczany Abraham ofiarował Izaaka, a ofiarował jedynaka kiedy otrzymał obietnicę. Do niego zostało powiedziane: *W Izaaku zostanie ci powołane potomstwo*. Zatem wnioskował sobie, że Bóg jest zdolny też wskrzesić z martwych; i stąd go - w podobieństwie wskrzeszenia - otrzymał z powrotem. Z wiary co do przyszłych wydarzeń, także Izaak pobłogosławił Jakóba i Ezawa. Z wiary, kiedy umierał Jakób, pobłogosławił każdego z synów Józefa oraz się pokłonił nad szczytem swojej łaski. Z wiary, kiedy umierał Józef, nakazał odnośnie wyjścia dzieci Izraela, i względem swoich kości. Z wiary, gdy został urodzony Mojżesz, na trzy miesiące został ukryty przez jego rodziców dlatego, że zobaczyli piękne dziecko i nie bali się rozporządzenia władcy. Z wiary, gdy Mojżesz stał się znaczącym, wzbraniał nazywać siebie synem córki faraona. Bo wybrał raczej znośnięcie przeciwności wraz z ludem Boga, niż posiadanie przemijającej rozkoszy grzechu. Uznał też hańbę Chrystusa za większe bogactwo od skarbów Egiptu; ponieważ spoglądał na zapłatę. Z wiary opuścił Egipt, nie bojąc się gniewu króla; bo był silnym, jak gdyby widząc niewidzialne. Z wiary uczynił Paschę oraz przelanie krwi, aby Ten, co zabijał pierworodne, ich nie dotknął. Z wiary przeszli przez morze Czerwone jak przez stały ląd, a Egipcjanie zostali pochłonięci kiedy podjęli tego próbę. Z wiary upadły mury Jerycha, obchodzone dookoła przez siedem dni. Z wiary prostytutka Rachab, kiedy przyjęła szpiegów wraz z pokojem - nie zginęła z tymi, co byli nieposłuszni.

Co więc, mam jeszcze mówić? Bo mi zabraknie czasu, by opowiadać odnośnie Gedeona, Baraka, Samsona, Jefta, Dawida, lecz także i Samuela oraz proroków, którzy z powodu wiary pobili królestwa, spełniali sprawiedliwość, dochodzili obietnic, zamykali paszcze lwów; stłumili moc ognia, uniknęli ostrzy miecza, zostali umocnieni z powodu słabości, stali się silni w walce, pochylili zastępy obcych. Kobiety odbierały swych martwych z powodu wskrzeszenia; zaś drudzy zostali zatłuczeni kijami nie uznawszy wykupienia, by dostąpić lepszego zmartwychwstania. Zaś inni przyjęli próbę szyderstw, biczowań, a nadto pęt i więzienia; zostali ukamienowani,

przepiłowani, doświadczani, umarli poprzez mord mieczem, chodzili wokół w owczych i kozich skórach, cierpiąc biedę, będąc uciskanymi i krzywdzonymi. (Ci, których świat nie był godny); błąkający się na pustkowiach, w górach, jaskiniach i w dziurach ziemi.

Zatem ci wszyscy otrzymali świadectwo z wiary, ale nie odebrali obietnicy, gdyż Bóg przewidział względem nas coś lepszego, oraz by bez nas nie zostali uczynieni doskonałymi (Hebrajczyków 11,4-40; NBG). Z Wiary! A więc są sprawiedliwi na ziemi! Słyszycie „nauczyciele”! Nie z uczynków – jak myśleli faryzeusze i jaką jest wasza sugestia, ale z Wiary Jezusa. Z Wiary byli i są sprawiedliwi, choć musiał przyjść Jezus-Człowiek, by na podstawie jego Wiary, ta sprawiedliwość z Wiary mogła zostać ustanowiona przez Boga (w czasie teraźniejszym, dokonany). I za to chwala Panu!

*Pewnego razu do jego uczniów zwrócili się z zaczepnym pytaniem: Dlaczego wasz nauczyciel jada z celnikami i grzesznikami? Pytaniem tym zaatakowali z jednej strony Jego postępowanie w łasce względem grzesznych ludzi, a z drugiej strony próbowali podważyć zaufanie uczniów do ich mistrza, ponieważ Żyd, który trzymał się przepisów swojej religii, nigdy nie zasiadłby do stołu z takimi ludźmi. Dlatego jednak, że zarzut dotyczył bezpośrednio jego osoby, mistrz odpowiedział sam... Żadnej dyskusji, żadnych długich wyjaśnień, lecz krótki przykład z życia, który każdy może zrozumieć: Lekarza potrzebują ludzie chorzy, a nie ci, którzy czują się zdrowi i silni. W tym przypadku chorymi byli ludzie, którzy odczuwali ciężar swoich grzechów, oskarżało ich sumienie i byli wdzięczni za spotkanie ze Zbawicielem grzeszników... Ponieważ według Bożej miary nie ma ani jednego sprawiedliwego. I znowu ta sama sprawa. Mieszanie „starych bukłaków z nowym winem”! Żyd starał się nie łączyć z jawnymi grzesznikami. Nie zakazywała mu tego jego „religia” – ale zakazywało mu tego Prawo! Prawo oparte na własnych uczynkach według normy ustalonej przez Boga! To niezmiernie poważna sprawa i dlatego „po części bronię Żydów”; chociaż Pismo mówi otwarcie, że na tej drodze nie ma ani jednego sprawiedliwego. Również nie na tej drodze został uznany za sprawiedliwego Jezus Chrystus! Natomiast nasz Pan wyjaśnił, że w kim jest Miłość z Boga, dla tego niepotrzebne jest Prawo, które mówi człowiekowi, co ma robić. On to wie sam – z Miłości, z prowadzenia Ducha Świętego! Lecz wyłania się i inna kwestia. Czy zdanie, które powiedział Pan i zostało przytoczone w kalendarzu, nie dotyczy uczniów Jezusa? Czy ktoś, kto uważa, że grzeszy – nie potrzebuje lekarza? Czy grzechy uczniów Pana można beztrąsko zlekceważyć? Otóż, nie! Grzeszyć człowiekowi nie wolno, ani w Starym, ani w Nowym Przymierzu! Zatem również uczniowie Jezusa potrzebują często lekarza? **A aniołowi zgromadzenia wybranych Laodyceńczyków napisz: To mówi Amen, świadek wierny i prawdomówny, władza władzy ustanowionej przez Boga. Znam twoje czyny, że nie jesteś ani chłodny, ani gorący; obyś był chłodny lub gorący. A ponieważ jesteś letni - a więc ani gorący, ani chłodny - zamierzam cię zwymiotować z moich ust. Gdyż mówisz: Jestem bogaty, wzbogaciłem się i nie mam potrzeby niczego. A nie wiesz, że jesteś nieszczęśliwy, wzbudzający litość, ubogi, ślepy i nagi. Radzę ci, byś***

się wzbogacił; nabądź u mnie złotą ozdobę, która jest wypalona pośród ognia. I białe szaty, byś się odział, oraz by nie została ukazana hańba twojej nagości. Nadto by twoje oczy były namaszczone maścią poprawiającą wzrok, abyś widział. Ja, ilukolwiek pokocham, tych poprawiam i uczę. Ubiegaj się więc, gorliwie oraz skrusz się. Oto stoję u drzwi i pukam; jeśli ktoś usłyszy mój głos oraz otworzy drzwi, wejdę do niego i będę z nim spożywał posiłek, a on ze mną. Temu, kto zwycięża dam ze mną zasiadać na mym tronie; jak i ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie. Kto ma ucho - niech usłyszy, co Duch mówi zgromadzeniom wybranych (Objawienie 3,14-22; NBG). A więc – skrucza! Skrucza pod każdym względem! Pan nawoływał do skruczy chorych faryzeuszy i do skruczy nawołuje swych uczniów! W pełni powinien umrzeć stary człowiek, wraz z jego ambicjami na podstawie cielesnej natury, i wtedy, dopiero wtedy, uczeń Pana narodzi się z Boga. „Przejdzie przez Jordan”, otrzyma nowe sumienie, nowe serce (a to serce będzie obrzezane przez Boga), zrozumie dokładnie gdzie się znalazł, wejdzie do odpocznienia, po czym stanie się żołnierzem Chrystusa. A wszystko to z łaski Pana!

Co więc, powiemy?

Że poganie, którzy nie dążyli do sprawiedliwości - schwytali sprawiedliwość, ale sprawiedliwość z wiary; a Israel, goniący Prawo sprawiedliwości - do sprawiedliwości Prawa nie dotarł. Z powodu czego? Dlatego, że nie z wiary - ale z uczynków Prawa (Rzymian 9,30-32; NBG).

Zatem będąc uznani za sprawiedliwych z wiary,

mamy pokój od Boga przez naszego Pana Jezusa Chrystusa; poprzez którego - wiarą, posiadliśmy też dostęp do tej łaski, na której stanęliśmy oraz chlubimy się z powodu nadziei chwały Boga (Rzymian 5,1-2; NBG).

ps. W nauce o sprawiedliwości Boga nie jesteśmy osamotnieni. Również mówił o tym Derek Prince w rozdziale: „Wiara, a uczynki”. Link: [Derek Prince](#)

15.07.2009

Jednak WIEKUISTY polecił Samuelowi: Usłuchaj we wszystkim głosu ludu;

w tym, czego od ciebie żądają (a chcieli mieć swego króla).

Bowiem nie tobą wzgardzili – lecz Mną wzgardzili,

bym więcej nie panował nad nimi.

Najzupełniej tak, jak postępowali od owego dnia, którego ich wyprowadziłem z Micraim (hebrajska nazwa Egiptu) – **aż po dzisiejszy dzień, porzucając Mnie, a służąc cudzym bogom; tak też postępują i z tobą. Oto teraz wysłuchaj ich**

głosu! Jednak nie zaniedbaj usilnie ich ostrzec i oznajmij im prawo króla, który ma nad nimi panować. Tak Samuel powtórzył wszystkie słowa WIEKUISTEGO ludowi, który zażądał od niego króla. I powiedział: Oto prawo króla, który ma nad wami panować: On będzie brał waszych synów, by ustanowić ich przy powozie oraz przy swych rumakach, by biegali przed jego powozem. I aby ich sobie ustanowić na tysięczników i pięćdziesiątników, i aby uprawiali jego rolę oraz sprząтали jego żniwo, by mu przygotowywali jego wojenne rynsztunki oraz zaprzęgi jego wozów. Zaś wasze córki zabierze na perfumiarki, kucharki i piekarki. Także zabierze wasze najlepsze pola, winnice, oliwnice i odda je swoim sługom. Nałoży dziesięcinę na wasze wysiewy i wasze winobranie oraz odda je dworzanom, i swoim sługom. Zabierze wasze sługi, służebnice, najlepszych z waszej młodzieży i wasze osły, i zużytkuje przy swoim gospodarstwie. Na wasze trzody nałoży dziesięcinę, a wy sami będziecie jego sługami. I będziecie wołali z powodu waszego króla, którego sobie wybieriecie, lecz tego dnia WIEKUISTY was nie wysłucha. Jednak lud nie chciał słuchać rady Samuela i zawołali: Nie, nad nami będzie król! Abyśmy i my byli jak wszystkie inne narody i by nas sądził nasz król; aby nam przewodniczył oraz prowadził nasze wojny! (1 Samuela 87-20; NBG)

Najlepszym prawem dla upadłego człowieka (rządzącego władzą, buńczuczego, nienasyconego we wszystkim) i złożonych z takich ludzi społeczeństw jest bezsprzecznie Prawo Mojżesza. Krótkie (614 artykułów), zwarte (cienka książeczka), zrozumiałe i sprawiedliwe. Zatem mogłoby się wydawać, że od Żydów przejmie je reszta świata. A jednak tak się nie stało! Mało, w samym izraelskim narodzie bardzo szybko zaczęto je lekceważyć, a królowie, jeden za drugim, zaczęli chodzić własną ścieżką. Konsekwencje takiego stanu rzeczy były nad wyraz opłakane. Choć wszystko wydaje się takie proste.

W czasach rozkwitu Izraela, w kraju rządzący Sędziowie. Byli to mężowie wyznaczeni przez Boga, którzy rozstrzygali sprawy sporne, w oparciu o Prawo Mojżesza oraz wskazówki Boga. W najprostszej, najskuteczniejszej, sprawiedliwej oraz niezmiernie szczupłej formie rządów. Lecz ludzie zapragnęli mieć króla! I chociaż Bóg uprzedzał, jakie przykre staną się konsekwencje – ze swych żądań nie ustąpili! Wszystko to działo się jakieś 3300 lat temu.

No, a czemu do tego wracam? No bo dzisiaj, u progu końca, warto się zastanowić do czego doszliśmy w swoim pędzie i gdzie się właściwie znaleźliśmy?

Miłuj Boga i miłuj bliźniego! – kto jest takim, temu niepotrzebne jest żadne, uczynkowe prawo. *A Jezus mu powiedział: Będziesz miłował Pana, Boga twego, z całego twego serca i z całej twojej duszy, i z całej myśli twojej; to jest pierwsze oraz doniosłe przykazanie. A drugie mu podobne: Będziesz miłował twego bliźniego jak siebie samego.* Na tych dwóch przykazaniach zawieszono jest całe Prawo i Prorocy (Mateusz 22,37-40; NBG). A ponieważ takiej Miłości nie było, pojawiło się

rozwińcie, znane jako Prawo Mojżesza. Współczesne prawa, choćby polskie, to zbiór setek, czy wręcz tysięcy ksiąg, napisanych niezrozumiałym językiem oraz znanych nielicznym prawnikom. Kto raz sięgnął do Monitora - wie, że niczego się tam nie dowie, za to ma zapewniony ból głowy i konieczna będzie tabletki. Szydercy zaraz powiedzą tak: Człowieku! O czym ty piszesz? Porównujesz okres Sędziów z dzisiejszym, rozwiniętym społeczeństwem? Przecież sam Kodeks Drogowy to już jest spora książka! To nie czasy osłów i baranów! A, szkoda! I tak na marginesie: Spodobał mi się pewien starszy Amerykanin, którego córka zachęcała do opuszczenia farmy i przyjazdu do Los Angeles. A co ja tam będę robił? – spytał. Będziesz sobie chodził na zakupy – odparła. - Ale ja nie lubię zakupów! - No to będziesz chodził do kina! - Kina także nie lubię! – A co lubisz? - Lubię się patrzeć na kozy, a tego w Los Angeles nie ma.

Zresztą, mówiąc o prawnym unormowaniu każdej rzeczy, pozwolę sobie stwierdzić, że to gruba, grubymi nićmi szyta przesada. Kilka razy jeździłem samochodem po Istambule, gdzie oczywiście rozmieszczono znaki drogowe oraz zamontowano światła, jednak... nikt nie zwracał na nie uwagi. A ruch jest większy niż w Warszawie. Każdy jeździł jak mu wygodnie. Ma się rozumieć panował niezły kocioł, lecz po czasie człowiek się przyzwyczaja. I, o dziwo, jeździ w tym bałaganie... z radością oraz bez stresu! Zaś w Warszawie, gdzie się „przestrzega przepisów”, strach się pojawić na moment. Zawsze dziękowałem Bogu, gdy po krótkim, koniecznym pobycie, nie trafiony przez śmigające pociski, wyjeżdżałem zdrowy i cały.

Zgodnie z Prawem Mojżesza, Żyda obowiązywała dziesięcina na rzecz Świątyni Jerozolimskiej. Z tej opłaty, wyznaczonej przez Boga, utrzymywała się 1/12 Izraela – całe pokolenie Lewitów. Innych opłat nie przewidziano. Kiedy naród zapragnął króla, Bóg uprzedzał przed następstwami. Ale Pana nie posłuchano! A jak jest dzisiaj? Dziś obowiązkowe świadczenia sięgają 70-80% dochodów (o ile je ktoś ma; myślę o dochodach z uczciwej, tak zwanej produkcyjnej pracy), a jeszcze tak zwani pastorki życzą sobie dodatkowe 10%. To się nazywa „darcie skóry”. Na żywca, kochani, na żywca! Bo ponoć inaczej się nie da! Choć jacyś złośliwcy powiadają, że starożytni imperatorzy mniej żądali od niewolników w Rzymie.

Poruszyłem ten temat nie dlatego, by sobie ponarzekać, ale po to, aby przypomnieć, że niebawem, po krótkiej, trwającej 7 lat zawierusze (zwanej Okresem Kary), ziemia znowu wróci do Prawa i zapanują Sędziowie. Odrodzona w Millennium ludzkość będzie żyła pod Prawem Mojżesza, a dzisiejsi uczniowie Pana, wolni od jakichkolwiek obciążeń, będą pełnili rolę Sędziów. [Zdarzyło się także, że gdy on wrócił po wzięciu panowania, kazał zawołać do siebie owe sługi, którym dał pieniądze, by się dowiedzieć, co który uzyskał w interesach. Przyszedł pierwszy, mówiąc: Panie, twoja mina przysporzyła dziesięć min. Zatem mu powiedział: Dobrze sługo pożyteczny; ponieważ byłeś godny zaufania w najmniejszym, zostań zwierzchnikiem nad dziesięcioma miastami. Przyszedł też drugi, mówiąc: Panie, twoja mina przysporzyła pięć min. Więc powiedział i temu: I ty bądź nad pięcioma miastami \(Łukasz 19,15-19; NBG\). Biblia uczy wiele dobrego oraz daje mnóstwo](#)

przykładów. Ale my się wielce staramy, aby wszystko „wyszło po naszymu”. Biblia także jest odpowiedzią, że nic z tego nam się nie uda, oraz w końcu - dla jednych smutnym, dla innych radosnym - niechybnie „wyjdzie po Bożemu”!

17.7.2009

**Ty, Mój synu, posłuchaj oraz nabierz mądrości;
skieruj twe serce na prostą drogę.
(Przypowieści 23,19; NBG).**

Od kiedy zostałem uczniem Pana, słyszę o protestanckiej jedności. A to spotkali się zielonoświątkowcy z baptystami, a to pastor Kościoła Chrystusowego miał kazanie u Wolnych Chrześcijan. Lecz mimo, że Duch porywa – cielesna natura jest mdła. Nie dochodzi do połączenia denominacji, choć o jedność Zgromadzenia Wybranych modlił się Jezus Chrystus, więc ta jedność z pewnością jest faktem (nie trzeba o nią zabiegać!). Co zatem stoi na przeszkodzie ogłoszenia wspólnoty zborów? Ano, ambicje hierarchii! Już nie nawet pastorów, prezbiterów, ale zgoła jawnych biskupów. Nikt nie popuści swej „władzy”, a przeciwnie, wciąż będzie ją umacniał i wspierał. W miejsce wspólnoty braci na czele ze starszymi – tworzy się chrześcijański „rabinat”; z pastorem zamiast rabina. A wokół drąży okopy! Zamiast prowadzić do odpocznienia w Panu – uwypukla różnice w „mleku” i na nich opiera „władzę”. Jediną drogą są wąskie społeczności, choć i tu czają się pułapki, pod nazwą – liderzy grup domowych. Porządek spotkań, omówiony w 1 Liście do Koryntian, tu i tam nie cieszy się uznaniem. Wspólnota – ale nasza! Różnice – to się liczy! Nigdy też nie słyszałem u baptystów: Idźcie do zielonoświątkowców! Posłuchajcie co też im Bóg objawił! Nigdy nie słyszałem u Wolnych Chrześcijan: Idźcie do Chrystusowych oraz przyniesiecie garść pokarmu! Bo przecież napisano: **Ducha nie gaście; proroctw nie lekceważcie; wszystko próbujcie - szlachetne zatrzymujcie (1 Tesaloniczan 5, 19-20; NBG)**. Zaś Willy Branham ujął to dość dowcipnie: Moje przesłania przypominają placek z wiśniami. Jedźcie! Ku zbudowaniu! A jeśli napotkacie pestkę, to ją po prostu wyplujcie!

Postawię dziwne pytanie: Czy Bóg ma poczucie humoru? Ależ tak, tak, oczywiście! Chociaż to humor delikatny oraz nad wyraz subtelny. Skąd o nim wiem? Z obserwacji. Przypatrując się Bożemu stworzeniu: Kurom, kaczkom, indykom, sroczkom harującym po łące; nie mówiąc już papugach, łosiach, czy lemurach, możemy zauważyć, że oprócz dostojeństwa swoistego dla każdego gatunku, ten właśnie subtelny humor przenika dzieło stworzenia. Dowodem jest także człowiek. I tak pisząc o udawanej jedności, do której dojść nie może, przypomniał mi się dowcip żydowski.

Pewna ekspedycja, badająca życie na bezludnych wyspach, znalazła na jednej z takich wysp samotnego Żyda, który jako jedyny uratował się z katastrofy okrętu. Ów rozbitek przebywał na wyspie już dobre parę lat, a jako człowiek zaradny, dość dobrze urządził swoje życie na tym miejscu przymusowego pobytu. Wszyscy oglądali to z najwyższym podziwem. Jednak największe zainteresowanie wzbudziły trzy okazałe synagogi.

– Dlaczego pan zbudował aż trzy synagogi – zapytano, czy nie wystarczy jedna?

– To przecież oczywiste! – odparł. Przeważnie modłę się w pierwszej synagodze. Kiedy jednak jestem z nią skłócony – wówczas modłę się w drugiej. No, a trzecia synagoga to jest miejsce, w którym moja noga nigdy nie stanie!

Tworząca się hierarchia tęsknie spogląda na świat oraz w oparciu o taki wzór, ustala własne postępowanie. Stąd wszystkie możliwe rejestracje, wspólne debaty, tytuły, stroje i przywileje, przydziały ziemi, wielkie gmachy i oczywiście dziesięcina. A społeczność patrzy i... milczy. Na jednym ze spotkań mnie spytano: Czy winniśmy mieć przedstawicielstwo w Sejmie? No, cóż... odpowiedziałem. Ten, tego... – przez chwilę zapomniałem języka w gębie. Lecz jakoś się zebrałem do kupy. Uczeń pana Jezusa obdarza należnym szacunkiem wszystkie organa władzy. Bowiem jest napisane: **Wszystkich szanujcie, ogół braci miłujcie, Boga się bójcie, władcy okazujcie szacunek (1 Piotra 2,17; NBG)**. „Co cesarskie oddaje cesarzowi” i przestrzega nakazów prawa - lecz do organów władzy się nie miesza. Pewnie spytacie, dlaczego? A dlatego, że Sejm jest ustawodawcą praw ludzkich, zaś dla ucznia Pana Jezusa najważniejsze jest Prawo Wiary. W nim żyje, przez nie uzyskał sprawiedliwość, na nim jest zaczepione życie wieczne. Wobec takiej doniosłej sprawy, mieszanie się w to, co kruche, jest marnością nad marnościami. Kiedy jednak nie wszystkich przekonałem, przypomniał mi się inny dowcip:

Młody Szymon spytał rabina: Kiedy Żyd ma obchodzić szabat, jeśli znajdzie się na biegunie północnym? No bo tam, pierwsze pół roku trwa dzień, a drugie pół roku noc! Rabin się zamyślił i odparł: To jest źle postawione pytanie. Przede wszystkim należy spytać – co Żyd robi na biegunie północnym? Żyd tam w ogóle nie powinien się znaleźć! To nie jest miejsce dla Żyda!

22.7.2009

**Weselcie się w BOGU sprawiedliwi;
prawym przystoi chwała.
(Psalm 33,1; NBG)**

Przez przypadek (gdyż został zlekceważony przez krytyków), obejrzałem w TV film Sidneya Lumeta „Obcy wśród nas”. Rzadko patrzę na polską telewizję, pełną przemocy, kiczu, obłudy i demonizmu, a tu naraz filmowe arcydzieło o życiu chasydzkiej wspólnoty, w którą wdziera się świat. Wątek kryminalny, stanowiący ośnoję filmu, wydaje się drugorzędny. To raczej konfrontacja dwóch postaw – radosnej ortodoksji żydowskiej przeciwstawianej pogaństwu. U chasydów wszystko jest wyważone i ułożone – w świecie kręte oraz brutalne. Film wzbudza aż tęsknotę za życiem w takiej rodzinie. A jednak z pozycji ucznia Pana, owa postawa chasydów, ich wartości, zwyczaje, nadto życie przesycone studiami Talmudu oraz Kabały, nie napawają optymizmem. Ci „dobrzy ludzie” zagłębiają się w rozważania i wzorce innych „dobrych ludzi”, zamiast próbować dociec przesłania całej Biblii. Nie przyjmują do wiadomości faktu, że odwołując się do swych sprawiedliwych (dobrych) uczynków – o dziwo, znajdują się pod przekleństwem, ponieważ nie wykonują ich w pełni. Więc mimo, że ich życie wydaje się bogobojne, porządne oraz ponętne - to sytuacja w jakiej się znajdują, jest zła.

„Kiedy kogoś odsuwasz lewą ręką – prawą natychmiast go przybliżaj” – powiedział mędrzec żydowski. Zaś nakazy Pięcioksięgu Mojżesza otrzymały od Boga nazwę *Tory* (Nauki). A więc nie tylko nakazów, o większości których informuje przecież sumienie – lecz przede wszystkim rekompensat (wyrównywania szkód oraz składania ofiar. Najważniejsze z nich były ofiarami za życie). Jak wiemy, nikt ich w pełni nie wykonuje, choć i dzisiaj na portalach żydowskich spotyka się stwierdzenie, że uczą one człowieka, jak winien postępować; są fundamentem życia! Taką Torę/Naukę wyciągają do teraz Żydzi! A co z milionami owiec, setkami tysięcy baranów i byków? Do czego potrzebna ta rzeź? Czy Bóg się rozkochał w zabijaniu? Czemu ta służba ofiarnicza znalazła się w Prawie Mojżesza? Dlaczego teraz jej nie ma? Oto pytania zasadnicze, na które znalezienie odpowiedzi likwiduje przekleństwo Prawa i otwiera drogę do życia! I nie jest nią chluba z uczynków – lecz Jezus-Zbawiciel i skrucha! [Dlatego z uczynków Prawa nie zostanie przed Nim uznana za sprawiedliwą żadna osobowość oparta na cielesnej naturze; bo wśród Prawa jest rozpoznanie grzechu \(V Mojżesza 6,25; Do Rzymian 3,20; NBG\).](#)

Przed laty, w jednym ze zborów, słuchałem kazania amerykańskiego pastora. Był to człowiek surowego oblicza i takich samych poglądów. Przez 1,5 godziny nas pouczał, co wolno robić, a czego nie, i tych drugich było, jak to się mówi, co niemiara. Wychodziło, że nic nam nie wolno! Wtedy nie znałem jeszcze nauki o sprawiedliwości Boga, więc kazanie robiło na mnie coraz bardziej przygnębiające wrażenie. Chrześcijaństwo jest twarde – zapewnił i dodał, że nawet jego córka nie wytrzymała nakazów oraz uciekła z domu. Trochę tym pocieszony, zamruczałem sobie pod nosem, że ja bym także uciekł. Wzbudziło to niesmak sąsiadów. Zaś mówca, czując wparcie widowni, opowiedział pewne zdarzenie. Otóż miał prowadzić wycieczkę 16-18 - letnich skautów, więc przed wyjazdem zapowiedział, że wszystkie nadużycia będą surowo karane. Gdy dotarli na górskie odludzie, zrobił kontrolę plecaków. I, niestety, się okazało, że w jednym z nich była butelka wina. Jak myślicie – zadał pytanie sali, co ja wtedy zrobiłem? Zapadła zrozumiała cisza, lecz ja nie wytrzymałem: Rozpaliliście ognisko i razem wypiliście to wino! – wykrzyknąłem. Otoczenie poblądło i udało, że nie słyszeli. Czytelnikom także zalecam sypokój! Do niczego takiego nie doszło. Okazało się, że kazał zwinąć obóz, no i nocą, w pełnym rynsztunku, skauci wrócili do domów. Po kazaniu doszło do gratulacji! Ja pozostałem markotny. [Bo uważamy, że człowiek zostaje uznawany za sprawiedliwego wiarą, bez uczynków Prawa \(Do Rzymian 3,28; NBG\).](#)

Robiąc porządkę w domu, znalazłem książkę, którą niegdyś się zachwycałem – „Ogród nauk” Czesława Miłosza. Wiele tam o Bogu, o Jezusie, o człowieku i Ewangelii. Miłosz - w literacko nienagannej formie i w oparciu o wybitny umysł – prezentuje swoje poglądy oraz przytacza innych: Willama Blake’a, Johna Milтона, Swedenborga, Mickiewicza i Dostojewskiego, poetów i filozofów. Na każdej niemalże stronie aż się roi od „złoty myśli”. Czemu zatem ta książka, o sprawach dla człowieka pozornie najważniejszych, wzbudziła po latach niesmak? A dlatego, że choć traktuje o Bogu i o Biblii, lecz w moim przekonaniu, większość autorów tekstów Pana Boga raczej nie poznała. Przepuszczają Pismo przez swoje wielkie umysły, lecz ich drogi wiodą po manowcach. [Gdyż słowo krzyża jest głupotą dla tych, co giną; ale dla nas, którzy jesteśmy ratowani, jest mocą Boga. Ponieważ jest napisane:](#)

Zniszczę mądrość mądrych, a rozum rozumnych odrzucę. Gdzież jest mądry? Gdzie uczyony w Piśmie? Gdzie badacz tego wieku? Czyż Bóg nie uczynił głupią mądrości tego świata? Bo skoro świat, przez mądrość, nie poznał Boga w mądrości Boga - Bóg postanawia zbawić wierzących poprzez głupotę ogłaszania. Więc kiedy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają życiowej mądrości, my ogłaszamy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów pewnie obrazę, zaś dla Greków głupotę; ale dla samych powołanych, zarówno Żydów jak i Greków - Chrystusa, przejaw mocy Boga oraz mądrości Boga. Ponieważ niedorzeczne Boga jest mądrzejsze od ludzi, a słabe Boga jest silniejsze od ludzi (1 Koryntian 1 18-25; NBG). Jest w tej książce i wiele dobrych rad, wiele mądrości świata, i różnorodność dróg; lecz jednej wyraźnie zabrakło – drogi skruchy! Drogi wyznania win przed Bogiem i powrotu do Ojca w Niebie.

Weselcie się w BOGU sprawiedliwi!.. choć wam mówią, że nie ma sprawiedliwych na tym świecie, że sprawiedliwymi będziecie po śmierci, a teraz musicie się starać, pracować, zasłużyć na życie wieczne, wywalczyć je dobrymi uczynkami!

Wiele słyszałem o Dereku Princ'u, choć mało go czytałem, czy słuchałem. A tu nagle, przed kilkoma dniami, dowiedziałem się, że i Derek Princ głosił podstawy nauki o sprawiedliwości oraz dostrzegł podstawową różnicę między Starym, a Nowym Testamentem. Jego kazanie „Wiara, a uczynki” poleciłem przy wpisie z dn. 8.07 b.r. Jednak nie o tym chcę napisać. Otóż Princ powiedział, co następuje: „Przyjaciele! Możecie iść w niedzielę do wielu kościołów i słuchać ludzi, którzy twierdzą, że głoszą Ewangelię – lecz nigdy nie usłyszycie tam Ewangelii! Jest wiele głoszenia – ekscytującego, emocjonującego, ale ono nie prezentuje Ewangelii, zgodnie z 1 Listem do Koryntian 15,1-5”. Zacytuję: *Wyjaśniam wam, bracia, tą Ewangelię, którą wam ogłosiłem; którą też przyjęliście i w której mocno stoicie. Przez którą także jesteście zachowani przy życiu (także: wyratowani, wybawieni, uzdrowieni, przeprowadzeni bezpiecznie), jeżeli rozumiecie (także: zatrzymujecie, pamiętacie) jaką racją ogłosiłem wam Dobrą Nowinę, chyba że uwierzyliście bez powodu (także: przypadkowo, na oślep, nierozważnie). Ponieważ wśród pierwszych spraw przekazałem wam to, co otrzymałem (także: przyjąłem, usłyszałem, upewniłem się, nauczyłem się, uznałem), że Chrystus umarł za nasze winy (także: grzechy, błędy, przestępstwa; nadto: z powodu naszej ofiary za grzech, z powodu naszego zgładzenia grzechów) według Pism; że został pogrzebany i że według Pism - jest wskrzeszony w trzecim dniu... I tu przeskoczę do sedna! Ocknijcie się prawnie (także: w sposób prawny, sprawiedliwy; Biblia Gdańska: ku sprawiedliwości) i nie grzeszcie (także: nie błędzcie, nie chybiajcie celu); gdyż niektórzy mają nieznaną Boga; na zawstydzenie wam to mówię (1 Koryntian 15,34; NBG). Tak, to jest sedno Ewangelii, nad którym warto się zastanowić. A ja do tego dodam inny cytat, aby całość stała się jasna. Bo czyżby nie zatrzymało się składanie ofiar, gdyby ci, którzy pełnią służbę, raz będąc oczyszczeni, nie mieli już żadnej świadomości grzechów? (Hebrajczyków 10,2; NBG). A przecież dla uczniów Pana zatrzymało się składanie ofiar, zatem winni nie mieć już świadomości grzechów. A jeżeli ja mają, muszą pozbyć się starego balastu i wejść do odpocznienia. Bo po prawdzie! Jeżeli nie głosimy pełnej Ewangelii,*

wraz z jej dobrodziejstwami – to może się okazać, że głosimy innego Jezusa i jakąś inną ewangelię. Ponieważ jestem zazdrosny o was zazdrością Boga; bo przygotowałem was dla jednego męża, aby postawić przy Chrystusie jako dziewicę bez skazy (!). Ale boję się, aby jakoś, tak jak wąż w jego podstępności oszukał Ewę, nie zostały skażone wasze zamiary, z dala od prostoty względem Chrystusa. Gdyż jeśli ktoś przychodzi i ogłasza innego Jezusa, którego myśmy nie ogłaszali; albo bierzecie innego ducha, którego nie otrzymaliście; albo inną ewangelię, której nie przyjęliście łaskawie - znosicie to dobrze (2 Koryntian 11,2-4; NBG).

Kończę. Summa summarum trzeba stwierdzić, że „nie wszystko złoto, co błyszczy”. Strój, swada, pewność siebie i miejsce na podwyższeniu, wcale nie gwarantują czystości Bożego Słowa, jeżeli jego fragmenty stale są przemilczane; gdy mówca nie prowadzi do wolności w Panu Jezusie, a stara się nałożyć stare, bądź nowe jarzmo, które z reguły sam ukręcił, bądź jego pobratymcy. Gdyż jesteście zbawieni łaską z powodu wiary; i to nie z was, Boga to dar; nie z uczynków, aby się ktoś nie chlubił. Ponieważ jesteśmy Jego dziełem i w Chrystusie Jezusie zostaliśmy stworzeni dla szlachetnych uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich żyli (Efezjan 2,8-10; NBG).

27.07.2009

Niewiasta niech się uczy (także: dowiaduje, zauważa, spostrzega) w spokoju (także: w ciszy), we wszelkim poddaniu. Ale kobiecie nie pozwalam nauczać (także: wyjaśniać, wykazywać), ani rządzić mężczyzną, ale ma być w cichości.
(1 Tymoteusza 2,11-12; NBG)

Ruch New Age (Nowego Wieku) do tego stopnia zalał ziemię, że już prawie nikt o nim nie mówi. Niczym bułeczka z masłem stał się powszechną codziennością, poprzedzoną życzeniami: Smacznego! Zdominował wydawnictwa, media, strukturę społeczną i oczywiście politykę. Do tego stał się „modny”. W Katowicach, w najelegantszym pasażu, swe stoiska nareszcie mają wróżki! Jest też i klientela. Natomiast odmienne zdanie po prostu „cuchnie” anachronizmem, jest w pogardzie oraz się je kwituje uśmiechem pobłażania. No, cóż...wapno! Mózg zlasowany wiekiem! Przypomnę, że ruch New Age przypisuje olbrzymią rolę kobietom. Więc gdzie nie spojrzysz – kobiety! Prezentują swe zdanie we wszystkim, ba, śmieją się chłopom w twarz. Gdy wyjdę, to na ulicy pouczają mnie już 12-letnie panienki. Podchwycili to macherzy od reklamy, zatem wszystko, co jest adresowane do kobiet, kończy się zachęcającym sloganem: „Jesteś tego warta!”. A warte, jak wiadomo, są wszystkie! Wychodząc czasom naprzeciw, nauczyłem się lepić pierogi i zgłębiłem tajniki domowego wypieku ciasta.

Zaś poruszyłem ten temat, ponieważ „rewolucja i związane z nią nowe myślenie” wdziera się nawet do zborów. Pod płaszczykiem „nowych form pobożności” kobiety udzielają już chrztów oraz głoszą płomieniste kazania. Strach pomyśleć, co będzie dalej. Pewien brat kiedyś oświadczył: Kiedy znajdziesz się w innym zborze, wpierw przyjrzyj się kobietom. Jak one się zachowują? Jak są ubrane? Czy nakrywają głowy? Czy przejmuje je bojaźń Boga? Po stanie kobiet – niechybnie poznasz stan zboru.

Zatem przypomnę: Wasze niewiasty niech milczą (także: są spokojne, ciche) w zborach, gdyż nie jest dozwolone im gadać (także: bajać, pleść, gawędzić, mówić); ale niech będą podporządkowane, tak jak i Prawo mówi. Zaś jeśli chcą się coś nauczyć, niech się w domu dopytują własnych mężów; bo hańbiące jest dla niewiasty gadać w zborze. Czy od was wyszło Słowo Boga? Czy tylko do was przyszło? Jeśli ktoś uważa, że jest prorokiem lub duchowym, niech uznaje, że to, co wam piszę, jest poleceniem Pana. Zaś jeśli ktoś nie poznaje - nie jest tym, który wie (1 Koryntian 14,34-38; NBG).

Na to usłyszę tak: A cóż złego w tym, że kobieta będzie nauczać? Co się stanie, jeśli zostanie pastorem? Dlaczego nasze niewiasty muszą być dyskryminowane?

Nie jest tak. Każdy niech wykonuje funkcję, którą wyznaczył mu Bóg oraz go do niej przysposobił. Mężczyzna – co męskie; niewiasta – co przynależne kobiecie. Odrzucanie tych zasad – to łamanie Bożego porządku. A to już jest niebezpieczne!

Aby sobie uprzytomnić powagę całej sprawy, spójrzmy na króla Saula, przed wyprawą na Filistynów. Ale ponieważ Saul bawił jeszcze w Gilgal, zbiegł się do niego cały strwożony lud. I czekał on siedem dni, stosownie do czasu wyznaczonego przez Samuela. Gdy jednak Samuel nie przybywał do Gilgal, lud się od niego rozproszył. Wtedy Saul powiedział: Sprowadźcie mi całopalenie oraz opłatne ofiary; po czym złożył całopalenie. Ale zaledwie zakończył składanie całopalenia, oto przybył Samuel. Więc Saul wyszedł naprzeciw niemu, by go pozdrowić. A Samuel powiedział: Co uczyniłeś? Więc Saul odpowiedział: Ponieważ widziałem, że lud się ode mnie rozprasza, a ty nie przybywasz w oznaczonym czasie, podczas gdy Filistyni zgromadzili się w Michmas, zatem pomyślałem: Teraz Filistyni zjedzą do mnie, do Gilgal, kiedy jeszcze nie ubłagałem oblicza WIEKUISTEGO. Przemogłem się oraz złożyłem całopalenie. A Samuel powiedział do Saula: Nierozsądnie postąpiłeś! Nie przestrzegając przykazania WIEKUISTEGO, twój Bóg, które ci polecił; bowiem teraz WIEKUISTY byłby utwierdził twoje panowanie nad Izraelem na bardzo długie czasy. A teraz twoje panowanie się nie utrzyma. WIEKUISTY wyszukał sobie męża według Swojego serca i WIEKUISTY go ustanowił księciem nad Swoim ludem, ponieważ nie przestrzegając tego, co ci polecił WIEKUISTY (1 Samuela 13,7-14; NBG). Ot, i wszystko!

1.08.2009

**Jeśli znasz jakichś Żydów, w Polsce, Izraelu, czy gdzie indziej,
skopiuj ten list i prześlij go swoim znajomym.**

LIST DO CIEBIE

המשיח של ישראל

Każdy człowiek, prędzej, czy później, stawia sobie następujące pytania: Czy Bóg naprawdę istnieje? Co się stanie ze mną po śmierci? Jak to się wszystko skończy? Powiecie – my to wiemy! Jesteśmy narodem wybranym! Do nas należy prawda! Lecz, czy cała, ta dana Israelowi? Żydzi powiadają, że nieżonaty mężczyzna „tylko w połowie jest człowiekiem”. Trawestując to powiedzenie, można powiedzieć tak: Israelita, który odrzuca Nowe Przymierze „tylko w połowie jest Żydem”. Postaram się to rozwinąć.

Piszę o Israelu według cielesnej natury. Spytacie: Kto nim jest? Ano Żydzi, *Jehudim*, a dokładnie to dom Jakóba! Czy aby nie sugeruję, że jest jeszcze szczególny Israel? Tak, oczywiście, tak uważam; zgodnie z Pismem jest nim Israel duchowy (Israel), wybrany przez Boga przed założeniem świata i wpisany do Księgi Życia. Gdyż w historii ludzkości – niczym w drzewie, stale uszlachetnianym przez ogrodnika – poprzez działanie Boga, Israel wyłania się Israela według cielesnej natury. Zaś w procesie upadku i odnowy człowieka - niczym motyl z poczwarki - nowy człowiek rodzi się ze starego.

O! Znów chyba będzie o Jezusie! – powiecie. Lecz my nie chcemy tego słuchać! Nie uznajemy wielobóstwa!...

שמע ישראל...

Bo go nie ma. Wiekuisty jest jeden! To święta, niepodważalna prawda! Lecz stwarzając ludzi na Swoj obraz i podobieństwo, Bóg dał nam się również poznać. Jeżeli przypatrzymy się sobie, możemy przez analogię, snuć również wyobrażenia o Bogu. Każdy człowiek jest bytem jednostkowym, co do tego nie ma wątpliwości. Lecz w tym bycie daje się wyróżnić też składniki: Całość osoby (odnosząc do Boga Ojca); słowo, które wypowiadamy (w odniesieniu do Słowa Boga) i ducha, który nas ożywia (odnosząc do Ducha Świętego). U człowieka jego „części składowe” mogą też występować „pojedynczo”, chociaż nadal pozostają w jedności. Na przykład... słowo. Dajmy na to w radiowym przemówieniu przywódcy. Przecież ludzie, chociaż nie widzą osoby - wiedzą, że za tymi dźwiękami kryje się określony człowiek, zaś słowa płynące z głośnika, nakreślą nam jego poglądy; czy dokładniej – poprzez słowo ten człowiek się objawia, daje się poznać innym. Tak też będzie w przypadku Boga, choć w dużo większym wymiarze. Zatem Słowo, jak i Duch Boga - są Bogiem, należą do Jego Osoby, i przez Słowo, Bóg się objawiał Israelowi. Prorocy też nie widzieli Boga – słyszeli tylko Jego Słowo; lecz było dla nich jasne, że obcuja z samym Wiekuistym. **Na początku było Słowo** (gr. *Logos*, czyli: Słowo, Mądrość; Podstawa, Zasada, Racja; Myśl; Prawo Natury, Ład, Porządek; Wyrocznia), **a Słowo było od Boga i Bogiem było Słowo** (Ewangelia Jana 1,1). Tyle tytułem wstępu.

Piszę ten list, ponieważ umiłowałem Israela, nie z uwagi na wspaniałość Żydów - ale na wybór Boga. Pan Bóg uczynił nam też ten zaszczyt, że przez wiele stuleci znaczna część narodu wybranego przebywała na terenach Polski. A jednak zdaję sobie sprawę, że nie wszyscy z Israela według ciała znajdują się w Israelu. Bóg, który jest Panem całej ziemi, przed założeniem świata, wpisem do Księgi Życia, dokonał najpierw pierwszego (Abla, Noacha, Abrahama, Ic'haka, Israela oraz 12 patriarchów, itd.; włączając w to i pogan); a potem drugiego wyboru, którym jest Israel według cielesnej natury (Abram, Ic'hak, Jakób, 12 patriarchów, itd.; z poganami jako prozelitami). Jak łatwo zauważyć, powołanie do Israela wiąże się z nowym imieniem,

które nadaje Bóg. Tak Abram otrzymał imię Abraham, Jakób otrzymał imię Israel; a Esaw chociaż był pierworodnym, zajął drugorzędną pozycję. Wiem, że Żydzi niechętnie słuchają ludzi z pogan, a jednak pragnę dowieść, że w myśl Nowego Przymierza, oni także są włączani do Israela. I właśnie z tej części płynie dzisiejszy apel.

Żydzi według cielesnej natury nie chcą nic słyszeć o Jezusie (hebr. *Jeszua/Jehoszua*; aram. *Jesu*) i w większości, do dzisiaj nie uznają go za Mesjasza. Trudno się temu dziwić. Przez 2000 lat, w tym imieniu przepędzano Żydów po świecie; bito, znaczone, palono, mordowano; w tym imieniu mówiono o odrzuceniu Israela. Lecz czy owi propagatorzy „Jezusa” podpierali się nieskażonym Pismem? Nie! Działali na podstawie swoich własnych, urojonych teorii. Bo pisze zgoła inaczej! Gdyby Żydzi czytali Księgi Nowego Przymierza, mogliby się dowiedzieć, że Bóg przestrzega przed jakimś innym „Jezusem” i zapewnia, że takiego Jezusa będą głosić. **Ponieważ jestem zazdrosny o was zazdrością Boga; bo przygotowałem was dla jednego męża, aby postawić przy Mesjaszu/Chryście jako dziewicę bez skazy. Ale boję się, aby jakoś, tak jak wąż w jego podstępności oszukał Ewę, nie zostały skażone wasze zamiary, z dala od prostoty względem Mesjasza/Chryścia. Gdyż jeśli ktoś przychodzi i ogłasza innego Jezusa, którego myśmy nie ogłaszali; albo bierzecie innego ducha, którego nie otrzymaliście; albo inną ewangelię, której nie przyjęliście łaskawie - znoście to dobrze (2 List do Koryntian 11,2-4; Nowa Biblia Gdańska; Śląskie Towarzystwo Biblijne; e-mail: stb@biblest.com.pl; <http://www.biblest.com.pl>).** W Israelu byli także fałszywi mesjasze; pośród was było też wielu zwodzicieli! A co dopiero wśród pogan! Zatem trzeba patrzeć na prawdę, prawdy tej ustawicznie szukać i nie ulegać pozorom.

Powiadacie tak: Nasz jest *Tanak/Tanach*! To są Księgi naszego dziedzictwa, a wy sobie czytacie Nowy Testament. To jest złe postawienie sprawy! Wasz jest *Tanak* i od was jest Nowe Przymierze. Z kim zawarto to Nowe Przymierze? Ano, wyłącznie z Israelem! Bo wszystko przyszło od Żydów i dla Żydów – i *Tanak*, i zbawienie. Od pogan nie przyszło nic odnośnie Boga Israela.

Wśród Żydów najczęściej się rozmawia o antysemityzmie, wypędzeniach, grabieżach i Holocauście. I wielu pyta ze łąką w oku, czemu tak jest od wieków? Co oni od nas chcą? Dlaczego wciąż się czepiają? A dlatego, że byliście oraz jesteście narodem wybranym Boga! Taka jest prawda Pisma! Zaś cały świat tkwi w złym! W okowach szatana i demonów. Zatem świat nie może was szanować i będzie was prześladował aż do końca obecnego porządku rzeczy! Gdyby było inaczej, to bardzo bym się zdziwił! Zaś waszym obrońcą jest Bóg! Choć wciąż liczycie na własne siły, na zaradność swoich przywódców i swe wspaniałe umysły. Lecz niebawem, wszyscy wyruszą przeciw wam, a wasz ratunek będzie w Bogu.

Szukajcie WIEKUISTEGO, póki może być znaleziony; wzywajcie Go, póki jest bliskim. (Jezajasz 55,6; NBG)

Postawię frapujące pytania: Jaka jest różnica pomiędzy przesłaniem Starego, a Nowego Przymierza z Israelem? Dlaczego Jezus musiał ponieść śmierć? Kto jest winny za śmierć Jezusa? I spróbuję na nie odpowiedzieć. Jednak zanim przystąpimy do rzeczy, pragnę wam uświadomić, że *Tanak*, do którego się odwołujecie, kryje w sobie Nowy Testament. Jednak jakby za niewidzialną zasłoną, skrycie. Za to w Nowym Przymierzu z Israelem dokonano się odsłonięcie. Dlatego posiłkując się Pismem, będę używał wersetów z jednego, jak i drugiego.

Jaka jest różnica pomiędzy przesłaniem Starego, a Nowego Przymierza z Israelem? Och, tych różnic są tysiące, choć sprowadzają się do jednej – wielu niedoskonałych ofiar ze zwierząt i jednej ofiary doskonałej. Oba Przymierza są z sobą nierozzerwalnie

związane, nawzajem się przenikają, uzupełniają, i jakby cienka, złota nić wije się myśl przewodnia.

Za jedną z najlepszych książek o judaizmie, uważam dzieło Simona Philip'a De Uries pod tytułem „Obrzędy i symbole Żydów”. Pisząc o roli małżeństwa, autor przytacza werset z *Bereszit* (1 Księgi Mojżesza 1,27-28; NBG): **I Bóg stworzył człowieka na Swój obraz, na obraz Boga go stworzył; stworzył ich mężczyzną i niewiastą. Bóg także im błogosławił oraz Bóg do nich powiedział: Rozradzajcie się, rozmnażajcie, napełniajcie ziemię oraz nią zawładniajcie...** i nazywa go pierwszą *micwą*. A jeśli tak jest w istocie – to jaka powinna być druga? No, chyba według tego, co pisze kawałek dalej: **I PAN Bóg wziął człowieka oraz go osadził w ogrodzie Eden, by go uprawiał i dozorował. PAN Bóg przykazał też człowiekowi, mówiąc: Możesz spożywać z każdego drzewa ogrodu; ale z drzewa Poznania Dobrego i Złego - nie będziesz z niego spożywał; bo gdy z niego spożyjesz - z pewnością umrzesz (2,15-17; NBG).** Lecz takiej *micwy* nie ma. Natomiast większość nakazów ma związek z niesubordynacją Adama, a potem jej następstwem - rozeznaniem dobrego i złego (sumieniem). Zatem z poznaniem, przed którym Bóg przestrzegał pierwszych ludzi. A co wyróżnia *Torę*? Otóż, znaczna jej część poświęcona jest sprawiedliwości (rekompensatom za popełnione przestępstwa, w tym również służbie ofiarniczej). Zaś stąd wniosek, że przykazania *Tory* nadano upadłemu człowiekowi, Israelicie, który we wnętrzu ma sumienie, by zrozumiał swój stan upadku, starał się poznać Boga, a także uzyskał rozeznanie w Jego sprawiedliwości. Bo jak wiemy, taki człowiek nie ma dostępu do drzewa Życia. **Tak wygnał człowieka, a na wschód od ogrodu Eden usadził cherubów oraz płomienny miecz wirujący dla strzeżenia drogi do drzewa Życia (3,24; NBG).** I w tym problem, przed którym stoją *Jehudim*! Ale można zapytać tak: Więc czym jest Prawo Mojżesza? I odpowiedzieć: Nauką. *Tora* wytycza drogę upadłemu, podkreślam - upadłemu Israelicie, po której idąc bez skazy (zachowując całe 613 nakazów w każdej chwili swojego życia) – nie umrze, lecz będzie żył; chociaż nadal w Prawie Mojżesza. **Zatem przestrzegajcie Moich ustaw i Moich praw, które gdy człowiek spełnia - w nich żyje (Wajikra,18,5; NBG).** A więc Prawo Mojżesza nie zapewnia zbawienia, ani życia wiecznego przy Bogu, lecz pozwala zachowywać życie na podstawie uczynków sprawiedliwości wyszczególnionych w Torze. I to wszystkich! Zatem pytam: Czy jest pośród was choćby jeden, który spełnia owe kryterium? Bowiem Bóg przez Mojżesza przestrzega: **Przeklęty każdy, kto nie dotrzyma słów tego Prawa, by je spełniał. A cały lud powie: Amen (Eleh ha-Debarim 27,26; NBG).** Zaś w Księgach Nowego Przymierza powiedziano to już dosadniej: **Ponieważ ci, co są z uczynków Prawa - są pod przekleństwem. Gdyż jest napisane: Przeklęty każdy, który nie trwa we wszystkich przykazaniach, które są napisane w zwoju Prawa, by je uczynić. A, że w Prawie Mojżesza nikt nie jest uznawany za sprawiedliwego przed Bogiem, to oczywiste, gdyż: Sprawiedliwy będzie żył z wiary (Abakuka 2,4).** Zaś Prawo Przykazań nie jest z wiary, lecz **człowiek, który by je uczynił, w nich będzie żył (Do Galacjan 3,11-12; NBG).** Można zapytać – jak długo? Dopóki nie złamie Prawa!

Powróćmy do służby ofiarniczej oraz sprawiedliwości Boga, która ma wymiar absolutu i streszcza się w prostych słowach: **Oko za oko, ząb za ząb, życie za życie**. To właśnie służba ofiarnicza czyni zadość tej jednoznacznej normie. Ponieważ karą za grzech jest śmierć – Prawo Mojżesza ustala okup/rekompensatę/ofiarę za ten grzech - śmierć niewinnego zwierzęcia. Tak więc, za grzechy Izraelitów - ginęły zwierzęta bez winy (byki, owce, kozły, barany...). Niemniej Żyd mógłby zapytać tak: Czy to jest absolutnie sprawiedliwe? Chyba nie! Baran mógłby umrzeć za barana, byk za byka – a ja przecież jestem człowiekiem! Aby stało się zadość sprawiedliwości absolutnej, za grzesznego człowieka - winien umrzeć człowiek bez skazy! I tu się pojawia problem! Bo przecież Pismo powiada, że takiego człowieka nie ma. **Tak jak jest napisane: Ani jeden nie jest sprawiedliwy (Psalm 14,3) nie jest rozumiejącym, nie jest szukającym Boga. Wszyscy się odwrócili, razem zostali zmarnowani; nikt nie jest czyniącym dobroć, nie jest aż do jednego (Psalm 53,4) Otwartym grobem jest ich gardło, oszukiwali swoimi językami, jad żmij przy ich wargach (Psalm 5,10 + 140,4); ich usta są pełne klątwy i goryczy (Psalm 10,7), a ich nogi skore by wylać krew (Izajasz 59,7); bieda i spustoszenie na ich drogach, a drogi pokoju nie poznali; bojaźń Boga nie jest naprzeciwko ich oczu (Psalm 36,2)**. Powstaje „węzeł gordyjski”! Jak Bóg ma uratować ludzkość, skoro nie ma człowieka bez winy? Zatem nikt nie może dać okupu w zgodzie z normą sprawiedliwości absolutnej; a Bóg musi pozostać sprawiedliwy? Lecz oto dokonuje się Dzieło Boga! Słowo Boga, nazwane Synem, przyjmuje postać człowieka, żyje w wierze oraz ufności, po czym umiera za grzech, dając Ojcu należny okup za winę całej ludzkości. Niewinne życie - za grzeszne! Krew niewinnego człowieka – za życie wszystkich ludzi. I dlatego, na wzór starotestamentowych baranków, Jezus-Mesjasz został nazywany Barankiem Boga. Oto sedno Nowego Testamentu, w ścisłym powiązaniu ze Starym. Kto uwierzy w to Dzieło Boga oraz da się zanurzyć w Imieniu Jezusa-Zbawiciela ma obiecaną sprawiedliwość z wiary/ufności i stojące za nią życie wieczne. Nie z uczynków Prawa Mojżesza – lecz jak powiedziano przez Abakuka - z Wiary. Lecz aby do tego doszło i by Bóg mógł ustanowić nową sprawiedliwość – właśnie tą z wiary Jezusa, Jezus-Mesjasz musiał doświadczyć wszystkich prób oraz ponieść najcięższą karę. Kropka.

A co ze słowami Żydów: **Zaś cały lud odpowiadając, rzekł: Krew jego na nas i na nasze dzieci. Wtedy wypuścił im Barabasa; a Jezusa ubiczował i wydał, aby został ukrzyżowany (Ewangelia Mateusza 27,25-26; NBG)**. Przecież za owo zdanie, przez wieki, wymordowano tysiące! Czy Żydzi mogli powiedzieć takie słowa? Mogli... Nie mogli, lecz musieli! Bo wtedy, z ust całego narodu żydowskiego popłynęło proroctwo Boga – właśnie prośba o miłosierdzie w oparciu o krew Jezusa. Zaraz to szerzej wyjaśnię. Napisano: **Stąd też ani Pierwszy Przybytek nie był odnawiany bez krwi. Bo gdy ludowi zostało ogłoszone przez Mojżesza każde przykazanie według Prawa, wziął on krew cieląt i kozłów, razem z wodą, szkarłatną wełną i hyzopem, oraz skropił cały lud i sam zwój, mówiąc: To jest krew Testamentu, który Bóg rozporządził w stosunku do was. Podobnie skropił też Namiot Zgromadzenia oraz wszystkie naczynia publicznej służby. Więc prawie wszystko, według Prawa, jest oczyszczane we krwi; a bez rozlania krwi nie dokonuje się darowanie długu (List do Hebrajczyków**

9,18-22; NBG). I dlatego umierały baranki, bo ich krew oczyszczała od winy, choć w sposób niedoskonały. Dlatego przelano też krew Jezusa, bo ta krew oczyszcza człowieka - absolutnie i doskonale. O to prosił naród żydowski, chociaż z owego dobrodziejstwa wtedy nie zdawał sobie sprawy. Krew Jezusa, gdy spada na człowieka, staje się błogosławieństwem - nie przekleństwem!

Żydzi byli przez wieki oskarżani o zbrodnię „bogobójstwa”. Lecz, po prawdzie! Czy może być coś bardziej absurdałnego? Bo po pierwsze: Na krzyżu nie umarł Bóg, lecz Jezus-Człowiek; wszak Bóg jest nieśmiertelny! Mało! Kiedy Jezus wisiał na krzyżu, wtedy został na niego przełożony grzech (podobnie jak lewiccy kapłani przekładali je na zwierzęta), a Bóg opuścił Jezusa, ponieważ stał się nieczysty. Na krzyżu wisiał już tylko Jezus-Człowiek, który w swojej ufności wołał: *A około dziewiątej godziny, Jezus zawołał wielkim głosem, mówiąc: Eli, Eli, lama sabachthani? To jest: Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś?* Psalm 22,2; Ewangelia Mateusza 27,46; NBG). I po drugie: Sam Jezus przecież powiedział: *Dlatego miłuje mnie Ojciec, bo ja daję me życie, abym je znowu odebrał. Nikt go ode mnie nie bierze, lecz ja daję je z samego siebie (!); mam siłę je dać i mam możliwość je znowu otrzymać; to polecenie otrzymałem od mego Ojca* (Ewangelia Jana 10,17-18; NBG). Co go pchnęło na tą drogę? Ano, Miłość! Bóg jest Miłością – napisano. I dlatego objawił się Israelowi wpierw pod Imieniem Jam Jest / Będę (*Haszem*); a potem w Imieniu Jezus (co znaczy: Jam Jest Zbawia / Ratuje / Wspomaga) dokonał Dzieła Zbawienia. W Jezusie-Synu Człowieka objawiła się pełnia Boga, i został przedstawiony dowód, że Wiekuisty jest Miłością. Niemniej krzyż pozostaje dowodem również na to, że Bóg jest miłosierny, ale i sprawiedliwy! I stał się jeszcze jeden cud! Odtąd, można Go oglądać twarzą w twarz.

Zmiłuj się nade mną BOŻE,

popatrz na moją nędzę na skutek mych nieprzyjaciół;

Ty, który mnie wyniosłeś z bram śmierci,

bym przy wrotach córki Cyonu opowiadał całą Twą chwałę,

abym się cieszył Twym zbawieniem.

(Psalm 9, 14-15; NBG)

Uczniowie Pana Jezusa twardo stoją u boku Żydów, choć są w dwóch, różnych Przymierzach. Tuż przed modlitwą w synagodze zagadałem się z przewodniczącym. Oczywiście mówiłem o Jezusie; o zbawieniu, które przyszło za darmo, oraz go zachęcałem do skruchy i prośby o miłosierdzie. „Proszę pana – odparł bez namysłu, pan nie prezentuje żydowskiego punktu widzenia! To, co pan mówi, proszę o wybaczenie, jest dla nas - Żydów, obce”. Potem, już w synagodze, on właśnie prowadził modlitwy, a było to święto Jom Kippur. Jak łatwo zauważyłem, każda zanoszona w tym dniu modlitwa stanowiła prośbę o miłosierdzie. Potem, już na przyjęciu, znów podszedłem do przewodniczącego i pytam: Czy słuchał pan tych

modlitw, które sam pan zanosił do Boga? Przecież błagał pan o miłosierdzie! Poczut się zaskoczony. No, tak, oczywiście... ten, tego... ale to tylko w Jom Kippur! Proszę pana – mówię mu na to, czy Dzień Pojednania nie jest najważniejszym ze świąt żydowskich? Więc stąd wniosek, że pojednanie z Bogiem nie nastąpi na drodze uczynków – lecz w oparciu o miłosierdzie! Zaś do miłosierdzia dochodzi tylko wtedy, gdy poprzez śmierć Jezusa, zostanie usatysfakcjonowana sprawiedliwość. Te sprawy są nierozłączne! [Prośby o litość chcę, a nie rzeźnych ofiar; i poznania Boga, bardziej niż całopaleń! \(Hoszea 6,6; NBG\)](#). Gdzie tu, ten pana żydowski punkt widzenia?

A teraz o samej Biblii, w której także dochodzi do nadużyć. Izaak Cytkow, rabin Wielkiej Synagogi Warszawskiej (1841-1908), we wstępie do jego tłumaczenia *Tanak*, napisał: „Odradzam czytanie Septuaginty (greckiego, rabinicznego przekładu z III w. p.n.e), ponieważ to tłumaczenie jest w swej formie za bardzo chrześcijańskie”. Co on chciał przez to powiedzieć? Bo po pierwsze, w III wieku przed naszą erą język starohebrajski był jeszcze bardzo żywy, przy tym znany z pewnością lepiej; a po drugie, Mesjasz i jego przesłanie (chrześcijaństwo, czy też dokładniej – chrystianizm, czyli przynależność do Chrystusa/Mesjasza) pojawi się dopiero za 300 lat! Zatem Septuaginta musi być wiarygodnym przekładem.

A teraz przejdźmy skrótowo do najistotniejszych szczegółów. Biblia porównuje drogę Izraela według cielesnej natury, z Micraim - do Kanaanu, z drogą uczniów Pana Jezusa (Izraela) ze świata - do Królestwa Boga. To, co się wtedy wydarzało całemu narodowi, odbija się symbolicznie i dzisiaj, każdemu z uczniów z osobna. Także i dawne ustalenia, są w sposób duchowy "kopiowane". Weźmy przykład:

Izraelita według cielesnej natury, rodzi się w określonym pokoleniu na drodze naturalnej, z ojca i matki Żydówki, po czym pisze się jego genealogię. Uczeń Pana Jezusa (Izraelita) rodzi się w sposób duchowy z Wody (którą jest spisane Słowo Boga) i Ducha. Jego Ojcem jest Bóg, a matką - jak mówi Pismo – Nowa, Niebiańska Jeruzalaim. Wraz z nowonarodzeniem jest wszczepiany do jednego z pokoleń Izraela, stąd ma również duchową genealogię. Najlepszym tego przykładem jest sam Jezus. Księgi Nowego Przymierza podają dwie genealogie Jezusa. Jedną w Ewangelii Łukasza... [A Jezus kiedy zaczynał, żył około trzydzieści lat, będąc \(jak mniemano\) synem Józefa, Helego, Mattata, Lewiego, Melchiego, Annaja, Józefa...\(skrót\)...Nachora, Serucha, Ragaua, Feleka, Hebera, Sali, Kainama, Arfaksada, Sema, Noego, Lamecha, Matusala, Henocho, Jareta, Malelela, Kainama, Enosa, Seta, Adama, Boga \(3,23-38; NBG\)](#). Tą genealogię sporządzili sami Żydzi (jak mniemali!) na podstawie cielesnej natury. Lecz Ewangelia Mateusza podaje inną genealogię. [Księga rodowodu Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama. Abraham spłodził Izaaka, a Izaak spłodził Jakóba, a Jakób spłodził Judę i jego braci, a Judas spłodził Faresa i Zare z Tamary...\(skrót\)...A Dawid, król, spłodził Salomona z tej, która była Uriasza, a Salomon spłodził Roboama, a Roboam spłodził Abiasza, a Abiasz spłodził Azę, a Aza spłodził Jozafata, a Jozafat spłodził Jorama, a Joram spłodził Ozjasza...\(skrót\)...a Achim spłodził Elijuda, a Elijud spłodził Eleazara,](#)

a Eleazar spłodził Mattana, a Mattan spłodził Jakóba, a Jakób spłodził Józefa, męża Marii, z której został zrodzony Jezus, zwany Chrystusem. Dość łatwo jest zauważyć, że w obu Ewangeliach padają nieco różne imiona; przy czym pierwsza kończy się na Adamie i Bogu; zaś druga zaczyna od Abrahama – jak mówi Pismo - ojca wszystkich wierzących. Czyżby więc błąd, pomyłka? Nie. Bowiem Jezus należał do obu grup, był Israelitą według ciała (człowiekiem z gliny, według genealogii Łukasza), lecz przede wszystkim Israelitą (a więc człowiekiem duchowym, według genealogii Mateusza).

A teraz inna sprawa. Czy Jezus przyszedł bez zapowiedzi? Również – nie! Mojżesz, sam „prawodawca *Tory*”, zapowiedział innego prawodawcę: **Z pośród ciebie, z twoich braci, proroka jak mnie ustanowi ci WIEKUISTY, twój Bóg; jego słuchajcie (*Eleh Ha-Debarim*, V Mojżesza 18,15; NBG)**. Czy Żydzi nie wiedzieli gdzie się urodzi? Jednak ty, Bethlehemie Efrata, aczkolwiek jesteś drobnym w rzędzie okręgów judzkich – jednak z ciebie wyjdzie Mi ten, który ma zostać władcą w Israelu; którego pochodzenie od przeszłości, od wiecznych dni (Mikach; Micheasz 5,1; NBG). A może nie wiedzieli kiedy? Siedmdziesiąt tygodni (lat, czyli $7 \times 70 = 490$ lat) zamierzono twemu ludowi i twemu świętemu miastu na zniesienie przestępstwa, i na zagładzenie grzechów, i na oczyszczenie nieprawości, i na zaprowadzenie wiecznej sprawiedliwości, i na zapieczętowanie widzenia i prorocstwa, i na pomazanie Świętego świętych. Dlatego wiedz i zrozumiej, że od wyjścia słowa o przywróceniu i zbudowaniu Jeruzalaim (w czasie niewoli babilońskiej) aż do Mesjasza - woda będzie siedem tygodni, potem sześćdziesiąt dwa tygodnie, gdy znowu będzie zbudowana ulica i przekopanie, a te czasy będą bardzo trudne. A po owych sześćdziesięciu dwóch tygodniach Mesjasz zabity będzie, wszakże mu to nic nie zaszkodzi; owszem, to miasto i tą Świątynię skazi lud przyszłego woda, tak, że jego koniec będzie z powodzią, i aż do skończenia wojny będzie ustawiczne pustoszenie (Daniel 9,24-26; BG). Jeśli do tego dodamy cuda i znaki Jezusa – nie powinno być wątpliwości! Również z racjonalnego powodu – nikt inny, taki jak Jezus, nie pojawił się w historii Israela.

Dla uczniów Pana Jezusa przewidziano też obrzezanie i to o wiele zaszczytniejsze niż obrzezanie ciała. Tak więc obrzeżajcie skorupę waszego serca, a waszego karku nie czyńcie więcej twardym (*Eleh Ha-Debarim*; V Mojżesza 10,16; NBG). Gdyż obrzezanie jest pożyteczne, jeżeli spełniasz Prawo. Zaś jeśli byłbyś przestępcą Prawa, twoje obrzezanie stało się nieobrzezaniem (Do Rzymian 2,25; NBG). I to się dzieje! Zatem jeśli nieobrzezany by przestrzegał przepisów Prawa (oczywiście Prawa Wiary), czyż jego nieobrzezanie nie będzie liczone ku obrzezaniu? I z natury nieobrzezany, ten, co spełnia Prawo, będzie sądził ciebie - przestępcę Prawa z powodu wiedzy i obrzezania. Bowiem nie jest to Żyd na jawie; ani nie to w jawności, na cielesnej naturze obrzezanie; ale jest to Żyd w skrytości, i obrzezanie serca w Duchu - a nie w literze. Jego pochwała nie pochodzi od ludzi - ale od Boga (Rzymian 2, 26-29; NBG). Ano, właśnie! A stąd prosty już wniosek, że ten nieobrzezany na ciele – lecz obrzezany na sercu, jest wszczepiany do Israela i nazywany jest Żydem. To jakby konieczność dziejów. Bowiem aby się dostać do Nowej Jeruzalaim, o

której pisze w Objawieniu Nowego Testamentu, trzeba przejść przez jedną z 12 bram, które zostały nazwane imionami 12 pokoleń Izraela.

Wybrał też Swojego sługę Dawida, a wziął go spośród owczarni.

Spośród owiec ciężarnych go wyprowadził,

aby pasterzył Jakóbowi - Jego ludowi,

oraz Izraelowi - Jego dziedzictwu.

(Psalm 78,70-71; NBG)

Każdy więc, kto nie przyjmie Jezusa-Zbawiciela i nie chce zbawienia z łaski – odwołuje się do własnej sprawiedliwości na podstawie uczynków Mojżesza; z tego Prawa będzie sądzony i zginie! Dlaczego? Bo nie jest sprawiedliwym człowiekiem! Zaś niesprawiedliwi ludzie nie odziedziczą Królestwa Boga i nie wejdą do niebiańskiej Jeruzalaim.

Oto kończą się czasy łaski, zwane także czasami pogan. W tym okresie nie było Świątyni, bowiem ofiara doskonała została spełniona przez Jezusa. Lecz niebawem nastąpi powrót do Mojżesza na 7 lat. Będą to straszne czasy, nazwane Wielkim Uciskiem, Uciskiem Jakóba, albo Okresem Kary. Władzę nad światem obejmie antymesjasz, a nikomu nie życzę jego władzy. Zaś dla tych, którzy czekają na Mesjasza mam bardzo dobrą wiadomość. Mesjasz przyjdzie zaraz po tym okresie. Ujrzałem także otwarte Niebo - i oto biały koń; a Ten, co na nim siedział zwany jest Wiernym i Godnym Zaufania; sędzi oraz walczy w sprawiedliwości. A Jego oczy jak płomień ognia, a na Jego głowie liczne diademy. Ma także napisane Imię, którego nikt nie zna, tylko On sam. I jest odziany płaszczem zanurzonym we krwi, zaś Jego Imię nazwane jest Słowo Boga (Objawienie 20,11-13; NBG). Wtedy, dopiero wtedy, największa część Żydów przyjmie i rozpozna Mesjasza. Zaś na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalaim wyleję Ducha łaski oraz błagania. I będą ku Mnie spoglądać, ku temu, którego przebili, i będą mnie opłakiwać jak się opłakuje jedynaka oraz gorzko nad nim zawodzić, jak się zawodzi za pierworodnym (Zekariach; Zacharjasz 12,10; NBG).

Zaś kto Jezusa nie przyjmie – tego czeka Sąd Ostateczny. Co będzie podstawą oskarżenia? Właśnie - Mojżesz! Tych będzie oskarżał Mojżesz, w którym złożyli nadzieję, lecz w nakazach *Tory* nie wytrwali! Czy ktoś sądzi, że wygra tę rozprawę? Ja jestem przekonany, że nie! Bowiem jedynym zadośćuczynieniem za grzechy jest właśnie krew Zbawiciela, a jedynym ratunkiem Bóg, w wielkim Imieniu *Haszem* Ratuje, czyli w Imieniu Jezus.

Zapytacie: A jaka jest moja sytuacja? Całkiem inna. Ja, który przyjąłem oraz wyznałem Jezusa, na Sądzie Ostatecznym nie stoję. Dlaczego? Bowiem sąd nade mną już się odbył – zastępczo na Panu Jezusie. Pan przyjął na siebie mój grzech i karę wykonano! Zaś ja, poprzez przyjęcie tego faktu i chrzest, zostałem zanurzony w

jego śmierć, a poprzez Wiarę i Ufność narodziłem się do nowego życia. Na tym polega Dzieło Boga. I za to chwała Panu!

A po co napisałem ten list? Aby zachęcić do skruchy! Tak, skruchy przed majestatem Boga oraz prośby o miłosierdzie w tym wielkim Imieniu Boga, w którym przyszło zbawienie!

Bowiem nie pragniesz ofiar, bym je składał, ani całopalenia nie żądasz.

Ofiarami dla Pana jest duch skruszony;

sercem skruszonym i złamanym, Panie, nie wzgardzisz

(Psalm 51,18-19; NBG).

14.08.2009

Przypominajcie sobie tych, którzy wam pokazują drogę;

tych, co wam oznajmili Słowo Boga, których wiarę naśladujecie;

starannie badając końcówkę ich sposobu życia.

Jezus Chrystus wczoraj i dzisiaj ten sam, także na wieki.

Nie dajcie się wodzić różnorodnym i obcym nauczaniom.

Ponieważ szlachetne serce jest umocnione łaską...

(Hebrajczyków 13,7-9; NBG)

Och, ta cielesność, cielesność... I te wartości świata! Ciągnie się to za niejednym niczym zapachem starego człowieka. Mesjanistyczni rabini... Jakby Pan Jezus nie powiedział: **Ale wy nie bądźcie nazywani nauczycielem – mistrzem (hebr. *rabbi*);** bowiem jeden jest wasz Mistrz - Chrystus; zaś wy wszyscy jesteście braćmi. Pastorzy... Jakby Pan jednoznacznie nie stwierdził: **BÓG jest pasterzem moim, niczego mi nie brakuje (Psalm 23,1; NBG).** Hierarchowie... Jakby nie było ostrzeżenia: **Napisałem do zboru, lecz nie przyjmuje (także: nie aprobeuje, nie zgadza się) nas Diotrefes, dążący wśród nich do pierwszeństwa.** Dlatego, jeśli przyjdę, przypomnę jego uczynki, które sprawia, oczerniając nas niegodziwymi słowami. A nie będąc zadowolony nawet nimi, ani sam nie przyjmuje braci; zabrania tym, którzy pragną, oraz wyrzuca ich ze zboru. Umiłowany, nie naśladuj nieszczęsnego (także: podłego, zgubnego, złego) - ale szlachetnego (także: pożytecznego, przydatnego, sprawiedliwego, prawego, dobrego, doskonałego) człowieka. Kto postępuje szlachetnie (także: pożytecznie, przydatnie, sprawiedliwie, w sposób prawy, doskonale) - jest z Boga. A kto źle postępuje - Boga nie zobaczył (3 Jana 1,9-11;

NBG). Ba! Doktorzy, profesorowie!.. Jakby nie ostrzeżono: **Uważajcie, aby się wam ktoś nie zdarzył, kto rabuje (także: zabiera sobie jako łup) przez spekulacje i pusty fałsz - według religijnej tradycji (także: przekazu, doktryny) ludzi, według podstawowych zasad rozumowania (także: elementów, żywiołów, składników dowodzenia) świata - a nie według Chrystusa (Kolosan 2,8; NBG). Ale nie tylko!** Powyższe napomnienia są rozwinięte w dziesiątkach różnych wersetów, które się skrętnie pomija, bądź przedstawia w skażonej formie. Pokażcie mi jeden zbór (myślę o tzw. denominacjach) w którym głosi się równość w Chrystusie i tej równości przestrzega. Zamiast tego króluje tytułomania oraz tworzy się „czapki nad czapkami”! Zaś te „czapki” bardzo lubią się stroić w „piórka” oraz sobie wzajemnie kadzić.

Pokażcie mi jeden zbór, w którym zamiast podstaw nauczania (mleka), „prawa kościelnego, czy moralnego” – głosi się ludziom całą Drogę, którą jest Jezus-Pan, a więc: Potrzebę całkowitej skruchy, łaskę Wiary, zanurzenie w Imieniu Jezusa, Prawo Wiary! Nadto: Konieczność przejścia „przez pustynię”, zanurzenia w Duchu Świętym, rozdanie darów Ducha, służbę zgodną z tymi darami, uczynki z Wiary; wreszcie „przejdźcie przez Jordan”: Uznanie za sprawiedliwego z Wiary (odzianie godową szatą), wejście do odpocznienia, uwolnienie od grzechu, nowe serce, obrzeżkę tego serca, i w końcu napojenie Duchem. Słowem, całokształt spraw związanych z nowonarodzeniem człowieka.

Pokażcie nie dlatego, że mi się ubzdurało – lecz dlatego, że tak jest napisane! I do tego zachęca dzisiejszy cytat: ...**starannie badając końcówkę ich sposobu życia**. O co tu chodzi? Ano, o cel! O zwieńczenie sposobu życia na ziemi! Nie w rozumieniu fizycznym, lecz - duchowym! Ja także, jak tamci bracia oraz jak wielu współczesnych, musiałem przejść przez tę Drogę. Wcześniej myliłem Prawo Mojżesza z Prawem Wiary, ulegałem kościelnemu naciskom; uważałem, że grzeszę; że powinienem się starać, doskonalić; nie wiedziałem jak wejść do odpocznienia, i tak dalej. Niemniej Pan przeprowadził mnie przez pułapki, bo... szukałem, kopałem, pukałem, prosiłem.

Tymczasem wielu „siada na laurach” i mówi - w tej, albo innej formie: **Jestem bogaty, wzbogaciłem się i nie mam potrzeby niczego**. Lecz Pan nasz odpowiada: **A nie wiesz, że jesteś nieszczęśliwy, wzbudzający litość, ubogi, ślepy i nagi (Objawienie 3,17; NBG)**. Bowiem jest napisane: **A jeśli sprawiedliwy z trudem jest ratowany... (1 Piotra 4,18; NBG)**. Jak to... z trudem? Na czym polega ta trudność? Ano na tym, że uczeń Pana popada w błogość „na pustyni”, że nie chce się posuwać do przodu, że bez przerwy zerka na świat i uważa, że „niewola egipska jak gdyby miała i plusy”, że kościelna śpiączka i bierność bardzo mu odpowiada! Czego szukać? Po co kołatać? Gdzie pukać? I o co jeszcze prosić? **Zatem Jezus mówił do Żydów, którzy mu uwierzyli: Jeśli wy wytrwacie w moim słowie, na pewno jesteście moimi uczniami; i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli**. Odpowiedzieli mu: Jesteśmy nasieniem Abrahama i nikt, nigdy nie jest poddany. Jakże ty mówisz: Staniecie się wolni? Odpowiedział im Jezus: **Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie mieszka w domu na wieczność,**

ale Syn mieszka na wieczność. Zatem jeśli Syn was wyzwoli - będziecie prawdziwie wolni (Jan 8,31-36; NBG). Od grzechu, ale i od zwierzchnictwa ludzi!

Bowiem wielu stawia swoją osobę na miejscu Pana Jezusa! Taki sposób rozumowania został mi przedstawiony w jednej z mazurskich społeczności. Rozmawiałem z pastorem tego zboru o tym, że piszę książki oraz te książki polecałem. Ale jakoś pozostawał markotny. Nie spytał o czym są i czemu je napisałem; za to bardzo się dopytywał o moje powiązania, nazwy oraz gdzie jest nasza centrala? Zadawał mnóstwo pytań, w jego mniemaniu ważnych. Zaś po śledztwie, nareszcie stwierdził: Wiem! Przejrzałem! Wszystko stało się dla mnie jasne! Macie centralę w Kalifornii!.. Drogi bracie! – odpowiedziałem - skoro brata interesują szczegóły, to powiem całkiem otwarcie. Moim pastorem jest Jezus Chrystus; a centralę mamy w niebiosach! Bowiem u uczniów Pana tak już jest, że Bóg może objawić to najważniejsze bratu z ostatniej ławki. Spojrzał na mnie bez entuzjazmu, po czym wypalił prosto z mostu: Co też brat mówi? Drogi bracie! Z jakiej ostatniej ławki? Brat pewnikiem do szczytu oszalał (*tak się dosłownie wyraził*)! Owca ma uczyć pasterza!?. Tego nie wytrzymałem i odbiłem: To raczej brat oszalał, dając się nazywać pasterzem! **Ducha nie gaście** (także: **tłumcie**); **proroctw nie lekceważcie**; **wszystko próbujcie - szlachetnie zatrzymujcie**; **trzymajcie się z dala od każdej formy niegodziwości** (1 Tesaloniczan 5,19-21; NBG).

Tu przeskoczę do Hebrajczyków, parę wersetów dalej: **Bądźcie zjednani z tymi, którzy torują wasze drogi oraz im ulegajcie, by to czynili z radością, a nie ciężko wzdychając, gdyż to jest dla was niekorzystne. Bo oni trwają bez snu z powodu waszych dusz, ażeby zdać sprawozdanie. Módlcie się za nas; ponieważ jesteśmy przekonani, że mamy szlachetne sumienie i we wszystkim chcemy być szlachetnie zawróceni** (także: **postępować, zachowywać się**; Hebrajczyków 13,17,18; NBG). I teraz znowu zapytam: Czy ci, którzy nie głoszą całej Drogi, są tymi, co torują? Co pokonują trudy? Co nie śpiąją po nocach? Co wiedą do wolności? Czy w ich wnętrzach są szlachetne sumienia? Niech każdy to rozstrzygnie w swoim sercu! I nie wzywam do żadnej „rewolucji”, lecz do stawiania spraw „na nogach”! Bowiem nikomu nie życzę i nie radzę, by tłumił Ducha Świętego, wybiórczo traktował Słowo Boga oraz wywyższał się ponad braćmi!

Kto karci szydercę – sam sobie przyczynia wstydu;

a kto napomina niegodziwca – sam ściąga na siebie zamię.

Nie przyganiaj szydercy, by cię nie nienawidził;

przyganiaj mądrymu, a będzie cię miłował.

Dodaj mądrymu, a będzie jeszcze mądrszym;

naucz sprawiedliwego, a jeszcze przybierze wiedzy.

(Przypowieści Salomona 9,7-9; NBG)

20.08.2009

Wtedy PAN zstąpił, aby zobaczyć owo miasto i wieżę, którą budowali synowie ludzcy. I PAN powiedział: Oto jeden lud oraz jedna mowa u wszystkich;
a taki jest początek ich przedsięwzięć (także: pospolicie złych zamysłów).

Od teraz nic im nie chybi, co by zamierzeli wykonać.

Oto zstąpmy i pomieszajmy tam ich mowę, aby nie zrozumieli

- jeden mowy drugiego

(I Mojżesza 11,5-7; NBG)

Babel, co znaczy: **Pomieszanie** – można nazwać kolejnym krokiem milowym na drodze zamiarów człowieka. Pomnikiem pychy ludzkiej, którego nie dokończono, bowiem Bóg pomieszał języki budowniczym. Odtąd nie będą już jednością, gdyż jeden nie będzie już rozumiał drugiego. Lecz do owej jedności będą dążyć, przez budowę Imperium Babilońskiego, Medo-Perskiego, Greckiego i Rzymskiego, a teraz planowaną wspólnotę w czasach końca. Powróćmy jednak do początków. Bowiem jest niewątpliwe, że ten początek był wspólny, co wynika z biblijnej relacji, ale i odkryć współczesności. Dyskutując o tamtych czasach, „specjaliści” mówią o praojczyźnie i piszą o prajęzyku.

Rozpocznę „na wesoło”. Przez dłuższy czas, za „komuny”, pracowałem w studenckiej firmie turystycznej. Reklama była wówczas w powijakach, zaś komputery raczkowały. A tu nagle zauważyłem ogłoszenie, że nasze biuro „uczy każdego języka świata w 2 tygodnie!” Zadzwoiłem więc do centrali oraz mówię, że przesadzili. Ale skąd! – oni mi na to. Tęgie głowy z akademika odkryły, że w każdym języku świata można znaleźć 5-15% słów „zapożyczonych z polskiego”. Zatem na 2-tygodniowym kursie uczy się podstaw gramatyki danego języka i uzmysławia ludziom te właśnie bliźniacze słowa. Poezji nikt nie napisze, to jest pewne, jednak po takim szkoleniu dogada się w każdym kraju. Przypomniała mi się ta sprawa, gdy zacząłem się uczyć hebrajskiego i kupiłem sobie słownik hebrajsko-polski. Zatem postanowiłem to sprawdzić. I o dziwo, potwierdziło się w całej pełni, i to w bardzo szerokim zakresie. Język hebrajski i polski często posiłkują się tymi samymi słowami, mającymi to samo znaczenie. Nie sprawdziłem wprawdzie chińskiego, czy języków tungusko-mandżurskich, lecz zapewniam, że coś w tym jest.

Zauważyli to i uczeni, którzy mówią o pokrewieństwie języków – czyli powiązaniach między wszystkimi językami naturalnymi. Wniosek wydał się oczywisty! Przyjęto, że każdy z języków świata pochodzi od wspólnego „przodka”, nazwanego prajęzykiem

ludzkości. O pokrewieństwie języków może świadczyć regularne występowanie w nich takich samych lub zbliżonych cech w warstwie fonetycznej i gramatycznej oraz pokrywanie się ich zasobów słownych.

Zgodnie z I Księgą Mojżesza, prajęzyk został ustanowiony przez Boga, a następnie był poszerzany przez Adama, kiedy Bóg kazał mu nadać nazwy zwierząt i dalej musiało polecieć. Niemniej w sumie, wszystkich słów było wtedy niewiele. Tuż przed budową wieży Babel... cała ziemia była jednej mowy oraz nielicznych wyrażeń (I Mojżesza 11,1; NBG). Ponieważ Biblia nie precyzuje, jaki to był język, egzegeci wiele spekulowali na ten temat. W średniowieczu zazwyczaj utożsamiano język Adama ze starohebrajskim. Ten pogląd do dziś podziela wielu kreacjonistów. Jego zwolennicy uznają starohebrajski za język Adama i Ewy, ponieważ uważają, że – na przykład - stwierdzenie Adama: tę będą nazywać mężatką (isza), bo ona jest wzięta z męża (isz), oddaje właściwy sens tylko w odniesieniu do słów hebrajskich; mimo że taka sama konstrukcja językowa możliwa jest i w polskim, jako **mąż** i **mężyna/mężatka**, a także w wielu innych językach świata. Na podstawie badań porównawczych podjęto nawet próby rekonstrukcji tego prajęzyka, w czym pomocne okazały się komputery.

Jeśli przyjmiemy, że starohebrajski był owym prajęzykiem ludzkości, jedna rzecz natychmiast rzuci się w oczy. Nie ma w nim czasu teraźniejszego, oraz da się konstruować zdania bez, względnie z małą ilością czasowników. W polskim to niemożliwe! Ten fakt potwierdza Boskie pochodzenie prajęzyka, gdyż dla Boga czas się nie liczy, albo ma trzeciorzędne znaczenie. Więc jak jest z tym czasem teraźniejszym? Czemu, właściwie, go nie ma? Można powiedzieć tak: Bo, po prawdzie, czas teraźniejszy dla ludzi nie istnieje. Do podobnego wniosku zbliżyła się także nauka. Jak zaprzestano mówić o niepodzielności atomu (choć mnie o tym uczono w szkole), tak nie głosi się już otwarcie trójwymiarowości świata. (A jeszcze nie tak dawno Gagarin wykrzykiwał z kosmosu: Oto znalazłem się w niebie, lecz Boga tutaj nie widzę!) Teorie są pokrętne i do końca niewyjaśnione, a obecnie, na falach nauki, kiwa się „stożek czasoprzestrzeni” (Link: [Wapedia - Wiki: Czasoprzestrzeń Minkowskiego](#)). Zgodnie z teorią Einsteina, wszystko w tym stożku jest w ruchu; czas ucieka, materia galopuje, a przestrzeń bez przerwy się poszerza. Dla człowieka żyjącego w takim układzie czas teraźniejszy nie istnieje. Czy to znaczy, że go w ogóle nie ma? Nie. Gdyż nawet naukowcy przyznają, że on może dotyczyć kogoś, kto znajduje się poza „stożkiem”, a tym Kimś może być tylko Bóg. Egzystując i poza czasoprzestrzenią, widzi On, ogarnia, i przenika cały „stożek”, a tym samym jest Alfą i Omegą.

Wspominam o tym dlatego, że sprawy związane z czasem, odbijają się przy tłumaczeniu Biblii. Zatrzymajmy się przy Imieniu Boga, podanym Mojżeszowi. Brak czasu teraźniejszego powoduje, że tłumacze (Biblia Gdańska, Cylikow, Nowa Biblia Gdańska) zastępują go słowem - Będę. Może to skrywać głębszy sens: Lecz takie przymierze zawrę z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Złożę mój zakon (moje prawo) w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. I Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem (Jeremiasz 31,33; BW). Zatem można powiedzieć tak: Pośród

upadłych ludzi, odstępców, będzie królował bóg/bogowie, który nie może być Bogiem Biblii. Cała sprawa jak gdyby wybiega w przyszłość, aż do nowonarodzenia człowieka oraz tworzenia Izraela. Wtedy i tylko wtedy człowiek przyjmuje Boga, wierzy w Boga, poznaje Boga, ufa Bogu, a na nowym sercu ma wypisane Prawo Wiary. Lecz przecież wiemy, że Bóg jest. Jest stale w czasie teraźniejszym. Czy ma to potwierdzenie w Piśmie? Tak, oczywiście. Na przykład Imię Boga podane Mojżeszowi Septuaginta tłumaczy na: Jam Jest (gr. *ego eimi*); zaś w greckich Pismach Nowego Testamentu, użyto *Ego eimi* - zamiast *Będę*, w dziesiątkach, różnych wersetów. [A arcykapłan znowu go pytał i mu powiedział: Ty jesteś Chrystus, Syn Wielbionego? Zaś Jezus powiedział: Jam jest \(gr. *Ego eimi*\); ujrzycie też Syna Człowieka siedzącego na prawicy mocy oraz przychodzącego na obłokach nieba \(Marek 14,61-62; NBG\)](#). Bowiem z pozycji samego Boga - Bóg był, i jest, i będzie.

Kończąc te krótkie rozważania nad biblijnymi językami, jeszcze dodam, że Pismo stanowi zamkniętą Księgę. Wynika to z kanonów obu Testamentów, ale ma też swój wyraz językowy. Wyobraźmy sobie, że drukujemy Pismo w językach oryginałów – hebrajskim i greckim. Wówczas Stary Testament rozpoczynał by się od „tylnej” okładki i czytany z prawa na lewo, ciągnął się do połowy Księgi. Natomiast Nowy Testament miałby swój początek na „przedniej” okładce i czytany z lewa na prawo, stanowił drugą połowę. Oba Testamenty spotkają się w środku, zaś obraz całej Księgi będzie formalnie zamknięty.

27.08.2009

Jeżeli cię zapomnę, Jeruzalaim, niech zdrętwieje moja prawica.

Niech mój język przylgnie do mego podniebienia,

jeślibym nie pamiętał o tobie,

jeślibym nie postawił Jeruzalaim na przedzie mojej radości.

(Psalm 137,5-6; NBG)

Jeruzalaim – **Miasto Pokoju**, opiewane przez Biblię w setkach, różnych wersetów. Jeruzalaim – „pępek świata”, wyrocznia dla całej ludzkości. W jej układzie oraz symbolice kryją się odpowiedzi na pytania dotyczące czasów doczesnych, ale też i wieczności (patrz: książka „Poza murami Babilonu”). W języku starohebrajskim słowo Jeruzalaim kryje w sobie jakby dwa miasta: Ziemskie oraz niebiańskie. Potwierdza to również Biblia. Oba są opisane szczegółowo.

Pracując nad Księgą Ezechiela, postawiłem sobie pytanie: Gdy Pan Jezus zejdzie na ziemię, gdzie wtedy będzie mieszkał? Lecz odpowiedź wcale nie była łatwa. Czy zamieszka w Milenijnej Świątyni, co kiedyś uważałem za pewnik; czy też gdzie indziej i gdzie? Bo przecież Świątynia Jerozolimska należy do Prawa Mojżesza, któremu Pan Jezus nie podlegał, więc tym bardziej nie może się z nią utożsamiać w chwale. Wtedy zwróciłem oczy na Cyon (Syjon).

W Jerozolimie znajdują się dwa głównie wzgórza: Moria, na którym stała Świątynia, oraz leżący obok Cyon. Przyjrzyjmy się im w szczegółach.

Link: http://commons.wikimedia.org/wiki/Panorama_Jerozolimy

Pierwszą wzmiankę o Morii (co znaczy: „Wybrana przez יהוה”; Pod uwagą יהוה) odnajdziemy już na początku Pisma: **Po tych wypadkach stało się, że Bóg doświadczył Abrahama, mówiąc do niego: Abrahamie; a on rzekł: Oto jestem. I powiedział: Weź twego syna, twojego jedynaka, którego miłujesz - Ic'haka, idź do ziemi Moria oraz na jednej z gór, którą ci wskażę, złóż go tam jako całopalenie (I Mojżesza 22,1-2; NBG).** Jak napisałem, tym wzgórzem w kraju Moria była Golgota (Wzgórze Czaszki), na którą po wielu latach przyprowadzą Jezusa – Syna Boga; zaś kraj Moria był otoczeniem góry Moria, na którym stanie Jerozolima, a w jej centrum Świątynia Jerozolimska. **Zaczął więc Salomon budować świątynię Pana w Jeruzalemie na górze Moria, gdzie Pan ukazał się Dawidowi, jego ojcu, w miejscu, które wyznaczył Dawid na klepisku Ornana Jebucejczyka (2 Kronik 3,1; BW).** Świątynia i służba ofiarnicza z nią związana były integralną częścią Prawa Mojżesza. I chociaż objawiała się w niej chwała Pana i nazywano ją Domem Boga, to jednak powinienem przypomnieć, że należała do ziemskiego porządku, nadanego upadłym, grzesznym Izraelitom. Jak wiemy, na górze Moria stały „dwie” Świątynie. „Pierwszą” wybudował Salomon, a po jej zburzeniu przez wojska Nabuchodonzora, została ona zrekonstruowana jako „Druga”, wraz z powrotem z niewoli babilońskiej. Tę przebudował oraz upiększył król Herod. W Biblii opisy „obu” Świątyń są bardzo szczegółowe. Zaś następny, dokładny opis dotyczy Świątyni Milenijnej (Księga Ezechiela). Nazwijmy ją, dla porządku - „Czwartą”, bo przecież będzie istniała jeszcze „Trzecia”, wzmiankowana w jednym wersecie: **Ponieważ dzień Pański nie nastanie, jeśli najpierw nie przyjdzie odstępstwo i nie zostanie objawiony człowiek grzechu, syn zatracenia, który jest przeciwnikiem oraz wynosi się ponad wszystko, mające na myśli Boga, lub będące przedmiotem czci. Tak, że jak bóg zasiądzie on w Świątyni Boga, przedstawiając samego siebie, że jest bogiem (2 Tesaloniczan 2,3-4; NBG).**

Jak wiadomo, z budową tej Świątyni, czy choćby tylko ołtarza, są przeogromne kłopoty i utrudnienia ze strony muzułmanów, którzy twierdzą, że na Morii żadnej Świątyni nie było, oprócz tak zwanej Kopyły Skąły oraz meczetu Al Aksa. Mimo, że Żydzi przygotowali już materiały, stroje, przybory, instrumenty i mają czerwoną jałówkę, do rozpoczęcia budowy dojść nie może. Świątynia = wojna! Wiemy także, że wznowienie ofiar ze zwierząt oznaczać będzie zakończenie Okresu Łaski i powrót do

Prawa Mojżesza. Zachodzi zatem, pytanie: Kto umożliwi Żydom odbudowę Świątyni Jerozolimskiej? Powiemy – Bóg, to przecież oczywiste. Lecz wydaje się wielce prawdopodobne, że do samej budowy, tu, na ziemi, doprowadzi działalność antychrysta. Antychrysta! To niemal absurdalne! Wcale nie. Bo, po pierwsze, będzie to Świątynia na czas Wielkiego Ucisku zwanego Uciskiem Jakóba, w którym Duch Święty „odstąpi” od ziemi, i na okres 7 lat władzę otrzyma antychryst. Zatem „Trzecia” Świątynia pozbawiona zostanie chwały Boga. No i rzecz wielce znamienita: Owa „Trzecia” Świątynia potrzebna jest właśnie antychrystowi, by wkroczył do Jerozolimy, zmienił Prawo i wywyższył się ponad Boga. **A po owych sześćdziesięciu i dwóch tygodniach Mesjasz będzie zabity, wszakże mu to nic nie zaszkodzi; owszem, to miasto i tę świątynię skazi lud przyszłego wodza, tak, że jego koniec będzie z powodzią, i aż do skończenia wojny będzie ustawiczne pustoszenie. Wszakże w tygodniu ostatnim wzmocni przymierze z ich wieloma; a w połowie owego tygodnia uczyni koniec ofierze palonej i ofierze śniednej (z pokarmów). Pustoszciciel przyjdzie przez obrzydliwe wojsko, i aż do skończenia naznaczonego czasu wyleje się spustoszenie na tego, który ma być spustoszony (Daniel 9,26-27; BG popr.).**

A teraz zajrzyjmy do Nowego Testamentu: **Aby nikt was nie zwiódł w żaden sposób. Ponieważ dzień Pański nie nastanie, jeśli najpierw nie przyjdzie odstępstwo i nie zostanie objawiony człowiek grzechu, syn zatracenia, który jest przeciwnikiem oraz wynosi się ponad wszystko, mające na myśli Boga, lub będące przedmiotem czci. Tak, że jak bóg zasiądzie on w Świątyni Boga, przedstawiając (także: ogłaszając, dowodząc, wykazując) samego siebie, że jest bogiem. Czyż nie pamiętacie, że jeszcze będąc z wami, to wam mówiłem? A teraz wiecie, co go powstrzymuje, by został on objawiony w swoim czasie. Gdyż tajemnica bezprawia już sobie działa, lecz w tej chwili jest powstrzymywana, dopóki nie pojawi się z centrum (Zaś to centrum zawiązuje się dzień po dniu!). A wtedy zostanie objawiony ten bezbożny (także: bezprawny, niegodziwy), którego Pan zniszczy tchnieniem swoich ust oraz obróci wniwecz objawieniem się Jego obecności. To przyście bezbożnego, w całej potędze kłamstwa oraz znakach i cudach, jest w zgodzie z działaniem szatana. Bo przyjdzie w całym fałszu bezprawia (także: nieprawości, niesprawiedliwości, krzywdzie, grzechu), pomiędzy gubiącymi siebie dlatego, że nie wpuścili miłości prawdy dla ich zbawienia. Dlatego posyła im Bóg spełnienie szaleństwa, aż do uwierzenia w kłamstwo, aby zostali potępieni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleźli przyjemność w bezprawiu (także: nieprawości, niesprawiedliwości, krzywdzie, grzechu; 2 Tesaloniczan 2,3-12; NBG).**

Zatem teraz spójrzmy na Cyon/Syjon (co znaczy: Wysoki, względnie: Spieczone miejsce): **Dawid zdobył twierdzę Syjon i jest ona miastem Dawida (2 Samuela 5:7; BW).** Pierwotnie było to wzgórze w południowo-wschodniej części kraju Moria, na którym znajdowała się twierdza Jebuzytów; zaś potem dostało się we władanie Izraela i zostało nazywane miastem Dawida. Tam też, przez pewien okres, przebywała Arka Przymierza, tuż przed budową Świątyni. **Wtedy Salomon zwołał starszych Izraela oraz wszystkich naczelników pokoleń - książęta rodów synów**

israelskich, do siebie, króla Salomona, do Jeruzalaim, w celu sprowadzenia z miasta Dawida, czyli z Cyonu, Arki Przymierza WIEKUISTEGO (1 Królów 8,1; NBG). Kiedy rozważymy dokładnie inne wersety z Biblii, wtedy łatwo jest zauważyć, że to nie Morię, ale Cyon obejmują rozliczne błogosławieństwa. Pięknym wzgórzem, uciechą całej ziemi, krańcem północy jest góra Cyon (Syjon); miasto wielkiego Króla (Psalm 48,3; NBG).

To Ja namaściłem Mojego Króla na Cyonie, na Mojej świętej górze (Psalm 2,6; NBG).

Śpiewajcie Bogu, który zamieszkał na Cyonie, rozpowiadajcie pomiędzy narodami Jego dzieła (Psalm 9,12; NBG).

Kto da pomoc Izraelowi z Cyonu? Gdy BÓG wróci wygnańców Swego ludu - rozweseli się Jakób, rozraduje Israel (Psalm 14,7; NBG).

Pan, pełny wspaniałości, zajaśniał z Cyonu, nadchodzi nasz Pan oraz nie będzie milczał; przed Nim ogień, a wokół Niego wielce potężny wichur (Psalm 50,2-3; NBG).

Ustanowił Swój przybytek w Salemie (nazwa Jerozolimy za czasów Abrahama), a Swoją siedzibę na Cyonie (Psalm 76,3; NBG).

Takich oraz podobnych im wersetów są w Piśmie Świętym dziesiątki. Czy można stąd wysnuć jakiś wniosek? Jeden narzuca się sam! Owe wzgórza reprezentują dwa Przymierza Boga z narodem Izraela. Moria z jej ziemską Świątynią – Stare; a Syjon ze Świątynią Niebiańską – Nowe. Przypomnę, że na zboczach Syjonu znajduje się Wieczernik, gdzie podczas pamiętnej uczty w górnej izbie, zawarto Nowe Przymierze z Izraelem. I dlatego Pan utożsamia się z Syjonem, chociaż Jego majestat obejmuje też wzgórze Moria.

Spostrzeżenie potwierdza się dalej. Za czasów Salomona w obręb miasta Dawida włączono wzgórze północno-wschodnie, na którym wzniesiono pałac królewski i Świątynię. Od tego czasu miano Syjonu otrzymał większy obszar, a później zaczęto tak nazywać samą Jerozolimę, a nawet cały Izrael. Czy ma to utwierdzenie w Biblii? Tak, niewątpliwie, duchowe. Bowiem stale winniśmy pamiętać o Izraelu według ciała oraz o Izraelu według Ducha, czyli właściwym Izraelu. Kiedy tak popatrzymy na sprawę, prawdziwymi Syjonistami będą ludzie, którzy narodzili się z Boga. Następnie powiedzą o Cyonie: Niejeden mąż z męża się w nim urodził, a On go utwierdził, Najwyższy (Psalm 87,5; NBG).

Więc jeśli postawimy pytanie: Gdzie Pan Jezus „zamieszka” po powtórny zejściu na ziemię? To z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy odpowiedzieć: Nie w Świątyni na górze Moria – ale na wzgórzu Syjon. Bowiem BÓG wybrał Cyon, upodobał go Sobie na Swą siedzibę, mówiąc: To jest mój spoczynek na wieki, tu zasiądę, bo go Sobie upodobałem (Psalm 132,13-14; NBG).

A jaki jest stan „na dzisiaj”? Najbardziej okazałymi gmachami na Syjonie jest wybudowany w 1906 roku przez niemieckich benedyktynów kościół i klasztor Zaśnięcia Marii Panny. Na zboczach wzgórza znajduje się także Kościół św. Piotra in Gallicantu, w miejscu, gdzie według tradycji Piotr zaparł się Jezusa trzy razy. Często

odwiedzanym miejscem jest również katolicki cmentarz, na którym został, zgodnie ze swoim życzeniem, pochowany Oskar Schindler. Na szczyt wzgórza biegnie kręta droga nazwana "Drogą Papieską", na cześć historycznej wizyty w Jerozolimie papieża Pawła VI w 1964 r. I może właśnie dlatego, Watykan rości sobie coraz większe prawa do góry Syjon, chcąc ją przejąć w administrację.

Oto ja i dzieci, które dał mi WIEKUISTY;

w Israelu my jesteśmy wskazówkami i zwiastunami od WIEKUISTEGO Zastępów,

który zasiada na górze Cyon

(Izajasz 8,18; NBG).

Oto ja i dzieci, które dał mi Bóg.

Zatem gdy dzieci stały się uczestnikami krwi oraz ciała wewnętrznego, i on także stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć zniszczył tego, co ma władzę śmierci, to jest oszczerczego. Także by wyswobodził tych, którzy przez całe życie, w lęku śmierci podlegli niewoli. Bo, nieprawdaż, nie przygarnia aniołów, lecz przygarnia z potomstwa Abrahama. Stąd też we wszystkim miał zostać upodobniony do braci, aby stał się miłosiernym oraz wiernym arcykapłanem tych z Boga, w celu zmazania grzechów ludu. Gdyż w czym sam cierpiał i został doświadczonym - może pomagać doświadczanym. (Hebrajczyków 2,13-18; NBG)

28.08.2009

Zaś kiedy to się zacznie dziać, wyprostujcie się oraz podnieście wasze głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie

(Łukasz 21,28; NBG).

Jeszcze wczoraj pisałem na kolejny temat i wgrałem do „Dzienniczka ucznia” następujący werset: *Gdyż tajemnica bezprawia już sobie działa, lecz w tej chwili jest powstrzymana, dopóki nie pojawi się z centrum (Zaś to centrum zawiązuje się dzień po dniu!). A wtedy zostanie objawiony ten bezbożny (także: bezprawny, niegodziwy), którego Pan zniszczy tchnieniem swoich ust oraz obróci wniwecz objawieniem się Jego obecności (2 Tesaloniczan 2,7-8; NBG).* Centrum ekumeniczne już działa („głina” z posągu Daniela), lecz na razie dysponuje niewielką mocą sprawczą, z uwagi na brak globalnego wsparcia politycznego („żelazo” z posągu Daniela). Lecz wydarzenia czasów końca wyraźnie nabierają przyspieszenia.

Na stronie (Link: <http://papiez.wiara.pl>) podano w pełnym brzmieniu encyklikę „Caritas in Veritate” Benedykta XVI; choć w formie zakodowanej plikiem .pdf, którego nie otwiera każdy program.

W punkcie 67 Benedykt XVI pisze: „Wobec niepowstrzymanego wzrostu wzajemnej światowej zależności odczuwa się mocno, w świetle recesji również posiadającej wymiar światowy, pilną potrzebę reformy zarówno Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i międzynarodowej struktury ekonomicznej i finansowej. Trzeba, aby konkretny kształt przybrało pojęcie rodziny narodów. Odczuwa się również pilną potrzebę znalezienia nowatorskich form, by wprowadzić w życie zasadę *odpowiedzialności za ochronę*, a także by przyznać uboższym narodom realny głos we wspólnych decyzjach. Wydaje się to konieczne, właśnie w świetle porządku politycznego, prawnego i ekonomicznego, który zwiększy i ukierunkuje współpracę międzynarodową na solidarny rozwój wszystkich narodów. Istnieje pilna potrzeba prawdziwej *politycznej władzy światowej* – nakreślonej już przez mojego Poprzednika, błogosławionego Jana XXIII – dla zarządzania ekonomią światową; dla uzdrowienia gospodarek dotkniętych kryzysem, dla zapobieżenia pogłębianiu się kryzysu i wynikającego stąd zachwiania równowagi; dla przeprowadzenia właściwego, pełnego rozbrojenia oraz zagwarantowania bezpieczeństwa wyżywienia i pokoju, dla zapewnienia ochrony środowiska i regulowania ruchów migracyjnych. Tego rodzaju władza musi być regulowana przez prawo, przestrzegać w sposób spójny zasady pomocniczości i solidarności, być ukierunkowana na realizację dobra wspólnego, zaangażować się w realizację autentycznego, integralnego rozwoju ludzkiego, inspirowanego się wartościami miłości w prawdzie. Ponadto taka władza powinna być uznana przez wszystkich, skuteczna, by każdemu zagwarantować bezpieczeństwo, zachowanie sprawiedliwości i przestrzeganie prawa. Oczywiście, powinna się ona cieszyć uprawnieniami, by strony przestrzegały jej decyzji, a także podjętych i uzgodnionych środków na różnych forach międzynarodowych. Gdyby bowiem tego zabrakło, prawo międzynarodowe, pomimo wielu postępów na różnych polach, narażone byłoby na ryzyko uwarunkowania przez równowagę sił pomiędzy najsilniejszymi. Integralny rozwój narodów i współpraca międzynarodowa wymagają, aby ustanowiono wyższy stopień porządku międzynarodowego o charakterze pomocniczości dla zarządzania globalizacją, i żeby wreszcie zaprowadzono porządek społeczny zgodny z porządkiem moralnym i z tym odniesieniem między sferą moralną, a społeczną; między polityką i sferą ekonomiczną, i obywatelską, jaki już jest zarysowany w statutach Narodów Zjednoczonych”.

I pierwsze komentarze:

Zapytaliśmy specjalistów zajmujących się nauczaniem społecznym Kościoła

o pierwsze wrażenia po lekturze encykliki „Caritas in veritate”.

Luigi Accattoli, watykanista dziennika „Corriere della Sera”:

Stworzyć polityczną władzę światową, aby kierować globalizacją - oto najbardziej konkretna propozycja encykliki. To wyzwanie dla tych wszystkich, którzy nie chcieliby, aby ludzkość wykrwawiła się w biegu ku wolnemu od wszelkich zasad libertynizmowi i egoizmowi w wymiarze jednostkowym, narodowym i kontynentalnym. Jest to punkt, w którym nauczanie społeczne obecnego papieża w najlepszym kontynuuje myśl polskiego poprzednika. Ta propozycja winna być rozumiana razem innymi dwoma, które są sformułowane w encyklice w sposób następujący sposób: pilna reforma ONZ-u i międzyna-

rodowej struktury finansowej i ekonomicznej...

Uwzględniając obawy o możliwość powstania pewnego rodzaju światowej dyktatury, „Caritas in veritate” mówi o następujących cechach tej władzy: „powinna przestrzegać w sposób spójny zasady pomocniczości”. Nie może interweniować w przypadkach, gdy inne podmioty mogą wykonywać swoją władzę, i powinna się wyrażać w wielu wymiarach, aby uniknąć napięć i rozwiązań jednostronnych. Encyklika uwzględnia więc racje tych, którzy z rezerwą podchodzą do tego zagadnienia, idzie jednak w kierunku określenia uprawnień, które przyszła władza światowa miałaby posiadać, „powinna się ona cieszyć uprawnieniami, by strony przestrzegały jej decyzji, a także podjętych i uzgodnionych środków na różnych forach międzynarodowych”. Słowa, które mogłyby zostać zastosowane do spotkania G8 we włoskiej Aquili! Mądre są propozycje, które Benedyktowi XVI jako teologowi zostały zasugerowane przez fakt, że najliczniejsza grupa katolików żyje dziś w krajach ubogich, i z nauczania o jedności rodziny ludzkiej. Według mnie te słowa są najpiękniejszym fragmentem encykliki: „Potrzeba nowego zapału myśli, aby lepiej pojąć wymiary naszego bycia jedną rodziną”.

I w zakończeniu encykliki pisze: „Niech Dziewica Maryja, ogłoszona przez Pawła VI *Mater Ecclesiae* i czczona przez chrześcijański lud jako *Speculum iustitiae* i *Regina pacis*, ochrania nas i uprosi nam swoim niebieskim wstawiennictwem potrzebną moc, nadzieję i radość, byśmy nadal podejmowali ofiarne zadanie urzeczywistniania „rozwoju całego człowieka i wszystkich ludzi”.

Pozostawiam to bez dalszego komentarza.

2.09.2009

Ty, królu, miałeś widzenie: Oto olbrzymi posąg stał przed tobą; wielki był ów posąg, potężny jego blask, a straszny jego wygląd. Głowa tego posągu była ze szczerzego złota, jego pierś i jego ramiona ze srebra, jego brzuch i jego biodra z miedzi, jego golenie z żelaza, jego nogi po części z żelaza, po części z gliny.

Patrzyłeś, a wtem bez udziału rąk oderwał się od góry kamień, uderzył ten posąg w nogi z żelaza i gliny, i skruszył je. Wtedy rozsypało się w kawałki żelazo, glina, miedź, srebro i złoto, i było to wszystko jak plewa na klepisku w lecie; i rozniósł to wiatr, tak że nie było po nich śladu. Kamień zaś, który uderzył w posąg, stał się wielką górą i wypełnił całą ziemię.

(Daniela 2,31-35; BW)

Benedykt XVI rozprawia o polityce, zaś prezydent USA o religii. Tak to się wszystko splata. I o dziwo! Patrząc z pozycji świata, obie te wypowiedzi wydają się potrzebne, zasadne, na miejscu i we właściwym czasie.

[Link: wypowiedź prezydenta USA B. Obamy](#)

17.9.2009

**Nie bądźcie takimi, co dźwigają jarzmo w nierównym zaprzęgu z niewierzącymi;
gdyż jakie jest zespolenie sprawiedliwości z bezprawiem?**

Lub jakie zespolenie światła z ciemnością?

A jaka wspólnota Chrystusa z Beliaem?

Lub jaka część wiernemu za niewierzącego?

A jaka zgodność świątyni Boga z wizerunkami?

Gdyż my jesteśmy świątynią Boga żyjącego; tak jak Bóg powiedział:

Zamieszkać w nich i będę się przechadzał tam i z powrotem; także będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.

(Ezechiel 37,27; NBG)

Wksiążce „Poza murami Babilonu” omówiłem dość szczegółowo święta Izraelitów według ciała, jednocześnie wskazując, jaki jest ich duchowe znaczenie dla uczniów Pana Jezusa. I oto nadarza się okazja, aby to pokrótce przypomnieć. Uczniowie Pana nie świętują specjalnych dni, bowiem w Nowym Przymierzu z Izraelem każdy dzień wspólnoty z Panem należy uznać za święty. Jednak *czas wyznaczony* przez Boga w Starym Przymierzu z Izraelem, ma również swoje odbicia w Nowym.

Sukkot / Święto Szałasów (15-22 Tiszri) upamiętnia wędrówkę do ziemi obiecanej i trwa 7 dni, a po nim następuje *Szemini Aceret*, czyli: Ósmy Dzień Świętego

Zgromadzenia. W Nowym Przymierzu odpowiada to wędrówce Izraela z obecnego świata - do Królestwa Boga, która będzie trwała przez 7 tysiącleci (6000 lat upadku + Millennium). Ósmy Dzień Świętego Zgromadzenia to już Królestwo Boga, w 8-mym tysiącleciu ludzkości. Święto to bez przerwy się wypełnia.

Pesach / Ominięcie (15-21 Nissan) upamiętnia wyzwolenie Izraelitów spod niewoli egipskiej, a jego długość – 7 dni, znów odpowiada 7-miu tysiącom lat istnienia tego porządku rzeczy, ale i odkupienia. 14 Nissan Izraelici zabijali swoje baranki paschalne (ofiary niedoskonałą) i opuścili Egipt. Lecz Święto Pesach zostało też wypełnione i w Nowym Testamencie. 14-go Nissan zabito Jezusa Chrystusa, zwanego Barankiem Boga, a kto przyjął ten równoważnik za grzech (ofiary doskonałą), został przeniesiony ze świata na okręgi niebiańskie i rozpoczął swoją wędrówkę do Królestwa Boga.

Szawuot / Dzień Pierwszych Owoców, Święto Zbiorów, Pięćdziesiątnica (6 Siwan) upamiętnia rocznicę nadania Prawa Mojżesza – *Tory*. To święto także się wypełniło w dzień zesłania Ducha Świętego, kiedy nadano Prawo Wiary.

Rosz ha Szana – Jom Kippur, czyli Głowa Roku – Dzień Pojednania (1-10 Tiszri), to okres 10 Strasznych Dni zapowiadanych dęciem w *szofar*. Od zmiany datowania roku (Rosz ha Szana - 2 dni), poprzez 7 Dni Skruchy, do Dnia Pojednania. Lecz to święto, stale obchodzone przez Żydów, nie wypełniło się jeszcze w Nowym Przymierzu z Izraelem. A kiedy się wypełni i jak? Kiedy? – to wie jedynie Bóg. Choć i my nie jesteśmy w ciemności. **A odnośnie czasów oraz stosownych pór, bracia, nie ma potrzeby wam pisać. Gdyż sami dokładnie wiecie, że dzień Pana tak przychodzi, jak złodziej w nocy. Bo kiedy będą mówić: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy zbliża się ich zagłada; jak ból porodowy tej, co ma w łonie, i się nie wymkna. Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemności, aby was ten dzień zaskoczył jak złodziej. Gdyż wy wszyscy jesteście dziećmi światła i dziećmi dnia; nie jesteśmy dziećmi nocy, ani ciemności (1 Tesaloniczan 5,1-5; NBG).** Początkiem wypełnienia owego święta będzie głos trąby, który się rozlegnie z niebios. Będzie on znamionował zakończenie Okresy Łaski/Pogan i wejście ziemi w Wielki Ucisk na okres 7 lat. Rozpoczną się rządy fałszywego proroka oraz antychrystusa. Po okresie „przymierzy i sukcesów”, który będzie trwał 3,5 roku, antychrystus wywyższy się ponad Boga w odbudowanej Świątyni Jerozolimskiej. Zaraz potem nastąpi 3,5 letni Okres Kary, który zakończy wylanie Ducha Świętego na uciekającą przed wojskami wszystkich narodów resztkę (1/3) Izraela według ciała. Tym aktem wypełni się Dzień Pojednania.

Wszyscy wiemy, że jest to bardzo blisko. A postanowiłem przypomnieć o tym święcie, ponieważ 1 Tiszri wypada w tym roku 18 września (od zachodu słońca) – do 19 września (do zachodu słońca).

Gdyż Jego obietnica jest wspaniała, a jej nadejście blisko!

*Ja będę wam też za Ojca,
a wy będziecie za synów i córki
- mówi Pan, Wszechwładca.*

(Jeremiasz 31,1; 2 Koryntian 6,18; NBG)

29.9.2009

**Nie patrz na innych – patrz na siebie
i spoglądaj na Jezusa Chrystusa.**

Lubimy patrzeć na innych, oceniać i napominać - a rzadko spoglądamy na siebie i to krytycznym okiem. Porównanie o belce i oku stale jest aktualne. Dotyczy wytrawnych obłudników oraz sprawdza się u „duchowych faryzeuszy”. *Nie sądzcie, abyście nie byli osądzeni; bowiem jakim sądem sądzicie, takim zostaniecie osądzeni, i jaką miarą mierzycie, taką wam zostanie odmierzona. A czemuż widzisz źdźbło w oku twojego brata, a nie zauważasz belki, która jest w twoim oku? Albo, jak powiesz twojemu bratu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z twego oka, a oto belka jest w twoim oku? Obłudniku, wpierw wyjmij belkę z twojego oka, a wtedy przejrzysz, by wyjąć źdźbło z oka twojego brata (Mateusz 7,1-5; NBG).*

Wzdragamy się przed pytaniem: Czy wolno nam snuć porównania do Pana Jezusa Chrystusa? A przecież nie tylko wolno - lecz należy! Szczególnie w sprawach zasadniczych - Wiary oraz uczynków.

Nie powinienem nikogo przekonywać, że Wiara uczniów Pana Jezusa Chrystusa – podobnie jak wszystko na tej Drodze - nie jest wiarą starego człowieka, lecz częścią Wiary Jezusa, Wiarą doskonałą, wielkim darem od Stwórcy. *Gdyż jesteście zbawieni łaską z powodu wiary; i to nie z was, Boga to dar; nie z uczynków, aby się ktoś nie chlubił (Efezjan 2,8-9; NBG).* I tej sprawy nie wolno kryć milczeniem, szczególnie w rozmowach z poganami. Nie każdy, komu się wydaje, że głosi Ewangelię, został przygarnięty przez Boga. Nie każdy, kto mówi o Jezusie, doświadczył tej wielkiej łaski. Zaś w gronie samych uczniów – poznał, czy też jeszcze nie poznał Pana. Jak to odróżnić? Spore światło na całą sprawę rzuca nam List Jakóba. *Ale powie ktoś: Ty masz wiarę - a ja mam uczynki...* Kto tak powie? Na pewno rzesze pogan, pod ogólnym sztandarem humanistów. Tak powiedzą również przedstawiciele takiej, czy też innej religii; ponieważ każda z nich odwołuje się do uczynków spod drzewa Wiadomości i zachęca do czynienia dobra. Tak też powiedzą Izraelici według ciała, bowiem Prawo Mojżesza nadano upadłemu człowiekowi, dysponującemu starym sumieniem i walczącemu o własną sprawiedliwość na podstawie uczynków Prawa. Dla nich, każdy kto się nie odwołuje do dobrych, bądź złych uczynków, staje się niebezpiecznym człowiekiem, zaś jego postawa jawi się jako niezrozumiała i głupia, a w szczególnych przypadkach nawet wroga. *...wytłumacz mi twoją wiarę bez twych uczynków, a ja ci wytłumaczę moją wiarę z moich uczynków.* Więc powiedzą tak, jak jest powyżej napisane. Gdyż tą swoją, podkreślam - swoją wiarę, utożsamiają ze swoimi, znowu podkreślę - ze swoimi uczynkami. Jedno i drugie – ich wiara i ich uczynki – niewątpliwie pochodzą od nich samych. Często będzie to wiara w Boga.

Lecz co mówi Pismo? Ty wierzysz, że Bóg jest jeden - szlachetnie postępujesz; demony także wierzą i drżą z lęku (Jakóba 2,18-19; NBG). Ci ludzie także wierzą, dość często w Boga Jedyneho, lecz w głębi ducha czują lęk. Boga nie rozumieją i nie mają pewności zbawienia. Liczą na jakieś „szale” na Sądzie Ostatecznym, porównują się ze zbrodniarzami, aby im tylko wyszło, że wcale nie byli źli; tylko czasem noga się podwijała, lecz w zasadzie należą do dobrych ludzi.

My mówimy o Wierze z Boga, która jest równocześnie Ufnością (bo takie jest znaczenie greckiego odpowiednika). O Wierze doskonałej, posianej na dobrej roli i stale gruntowanej poznawaniem Jezusa Chrystusa. Lecz aby ten warunek się spełnił, człowiek winien się „kapać” w Jego Słowie i nie wykraczać poza. *Wyruszcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody, zanurzając ich w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; ucząc ich zachowywać wszystko, tyle właśnie (!), ile wam poleciłem... (Mateusz 28,19-20; NBG).* A tego się nie przyjmuje! To nudzi. To nie pozwala być prawodawcą i „bogiem”. Dlaczego tak się dzieje? Bo wiara – Wierze nierówna! Wiara, którą może wykrzesać człowiek - nie przystaje do Wiary z Boga. To dwie różne rzeczywistości. Jedna z nich jest pewnością i druga „kulawą na obie nóżki”, co to się stale chwieje. Zatem będą i konsekwencje. *Nie bądźcie takimi, co dźwigają jarzmo w nierównym zaprzęgu z niewierzącymi; gdyż jakie jest zespolenie sprawiedliwości z bezprawiem? Lub jakie zespolenie światła z ciemnością? A jaka wspólnota Chrystusa z Beliaem (jedno z imion szatana, co znaczy: Nieużyteczność, Zniszczenie, Złośliwość)? Lub jaka część wiernemu za niewierzącego? A jaka zgodność świątyni Boga z wizerunkami? Gdyż my jesteśmy świątynią Boga żyjącego; tak jak Bóg powiedział: *Zamieszkać w nich i będę się przechadzał tam i z powrotem; także będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. Dlatego wyjdźcie z ich środka i oddzielcie się - mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie, a ja was przyjmę. Będę wam też za Ojca, a wy będziecie za synów i córki - mówi Pan, Wszechwładca (2 Koryntian 6, 14-18; NBG).* Słowem – wspólny zaprzęg jest niemożliwy! I nie będzie też zrozumienia. Spójrzcie, jaką miłość podarował nam Ojciec, abyśmy zostali nazwani dziećmi Boga. Z tego powodu ten świat nas nie rozumie, bo Go nie poznał (1 Jana 3,1; NBG).*

A uczynki? Skoro nie wywyższamy uczynków opartych na poznaniu dobrego i złego, czy też uczynków z Prawa – to winniśmy odpowiedzieć sobie na pytanie: A które są dla nas ważne? Oto, co na ten temat mówi Jezus? *Odpowiadając mu, rzekli: Naszym ojcem jest Abraham. Mówi im Jezus: Jeśli jesteście dziećmi Abrahama - czyńcie uczynki Abrahama (Jan 7,39; NBG).* A mówił to do Żydów, którzy tkwili w Prawie Mojżesza. Zatem mogli zapytać: Jakie? Przecież Prawa jeszcze nie było! Wtedy mogliby się dowiedzieć, że uczynki Abrahama wpływały z Wiary oraz Ufności, aż do skrajnego przypadku – decyzji o zabiciu Izaaka. Dla świata ów czyn Abrahama wydaje się być absurdem i dlatego stale jest wyśmiewany oraz służy za negatywny przykład. Lecz my wiemy, że ten czyn jest zapowiedzią większej sprawy – wydania na śmierć Jezusa, którego w opowieści o Abrahamie symbolizuje baranek przypadkowo uwikłany w ciernie. Bo to on zostaje zabity. Lecz po upływie wielu lat, na to samo miejsce przyprawdzą Pana Jezusa Chrystusa, Syna Boga, a Bóg dopuści do tej męki i śmierci.

I teraz zapytajmy: Czy ofiary Pana Jezusa można było uniknąć? Oczywiście! Ale wtedy nikt z nas nie mógłby być zbawionym! Nie zezwoliła by na to sprawiedliwość Boga! Cała ludzkość podległaby zatraceniu! Lecz Bóg, nasz Pan jest Miłością. Dał tego dowód na krzyżu. To właśnie Miłość i sprawiedliwość Boga spłoty się w krzyż Jezusa. Chwała Panu!

No, a co z tymi uczynkami? Czy nasze dobre uczynki mogą być powodem do przechwałek? Do „chrześcijańskiej” dumy? Nie! W żadnym wypadku! Bo jeśli się do nich odwołujemy oraz je wywyższamy, to natychmiast powstanie pytanie: A co ze złymi? **Gdzie więc, to nasze przechwalanie się? Zostało wykluczone. Przez które Prawo? Uczynków? Nie, ale przez Prawo Wiary. Bo uważamy, że człowiek zostaje uznawany za sprawiedliwego wiarą, bez uczynków Prawa (Rzymian 3,25-28; NBG).** I to jest rzecz zasadnicza, nie do przyjęcia dla odstępców. Mało! Sumienie spod drzewa Wiadomości Pismo nazywa złym sumieniem! Bo, po prawdzie! To przecież piętno odstępstwa! To jest stan, przed którym Bóg przestrzegał człowieka! I stąd wezwania do próśb o dobre, nowe sumienie, które wyznacza Wiara. **...abym zyskał Chrystusa oraz został w nim znaleziony, nie mając mojej sprawiedliwości z Prawa Mojżesza, ale tą, z wiary Jezusa Chrystusa - sprawiedliwość z Boga dzięki wierze (Filipian 3,8-9; NBG).**

Od upadku Adama istniała tylko jedna, słuszna i prosta droga – droga Wiary. Tą drogą poszedł Abel, Noe, Abraham i wszyscy patriarchowie. Zaś Prawo Mojżesza „weszło bokiem”, by doszło do poznania odstępstwa i grzechu. **Zaś przed przyjściem wiary byliśmy pilnowani pod Prawem Mojżesza, będąc osaczeni dla przyszłej wiary, która została objawiona. Tak, że Prawo stało się naszym nauczycielem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali uznani za sprawiedliwych. A kiedy przyszła wiara - nie jesteśmy już pod nauczycielem (Galacjan 3,23-25; NBG).** Słyszycie? Nie jesteśmy! W Panu jesteśmy wolni! A uczynki, które winniśmy wydać, to są uczynki z Wiary, z Ufności do naszego Boga, Pana i Zbawiciela. **Kto jest wśród was mądry i doświadczony? Ten niech w łagodności mądrości przedstawi swoje uczynki ze szlachetnego sposobu życia (szlachetnego, a więc pochodzącego od Boga, w wyniku prowadzenia przez Ducha). Ale jeśli macie w waszym sercu gorzką zazdrość (także: zawiść, gwałtowność) oraz intrygę (także: podstęp, karierowiczostwo) - nie chlubicie się i nie kłamcie w stosunku do prawdy. Nie jest to mądrość schodząca z góry - ale ziemską, zmysłową (także: zwierzęcą), demoniczną. Bo gdzie jest zazdrość i intryga, tam też niepokój i każda zła sprawa. A mądrość z góry przede wszystkim jest czysta, potem - usposobiona pokojowo, łagodna, uległa, pełna litości oraz szlachetnych (także: odpowiednich, prawych, sprawiedliwych, dobrych, doskonałych) owoców, bezstronna i nieobłudna. Zaś owoc sprawiedliwości jest rozsiewany w pokoju tym, którzy czynią pokój (Jakóba 3,13-18; NBG).**

Lecz by doszło do zrozumienia tej sprawy (oczywiście, że z łaski Pana), skrucha braci i sióstr „idących po duchowej pustyni” winna się spełnić do końca. Musi w nas umrzeć stary człowiek, a być ukształtowany ten nowy. Wielu zaraz zakrzyknie: W nas doszło do aktu skruchy! A ja zaraz postawię pytanie: Lecz, czy do końca?

Prowadziłem korespondencję z pewnym bratem, zawodowo profesorem historii. Rzuciło mi się w oczy, że w jego pismach „Historia” i jej pochodne są wielce, ale to wielce wywyższone. Powiecie – nic dziwnego, to przecież jego zawód! Ale on postępował inaczej – mieszał Historię Powszechną z biblijną, dzieje świata z drogami Izraela, uczniów Pana z jawnymi poganami. Zwróciłem mu na to uwagę. Wtedy się wielce obruszył. Zatem „idąc za ciosem” napisałem mu całkiem wprost, że Historia Powszechna to są śmieci, które będą wspomniane już w Millennium, a tym bardziej w Królestwie Boga. Chyba brat nie uważa – dowodziłem, że sylwetki rozlicznych pogan, pełnych chęci panowania nad światem, mają szansę przejść do wieczności? Tak go tymi słowami dotknąłem, że przestał do mnie pisać. A przecież Pismo powiada: **Oto stworzę nowe niebiosa i nową ziemię, a poprzednie rzeczy nie będą wspomniane, ani nie przejdą przez myśl (2 Piotra 3,13; Izajasz 65,17; NBG)**. Zaś podałem ten przykład dlatego, że często i w naszym życiu są jeszcze - takie, czy inne - „słodkie ciężarki ze świata”, których się drobiazgowo trzymamy, raz po raz spoglądając do tyłu. Skrucha, choć do niej doszło, jeszcze wymaga dopełnienia.

Zaś Jezus powiedział do niego:

Nikt, kto przyłoży swoją rękę do pługa, a jest zwrócony do tyłu,

nie jest zdatny do Królestwa Boga

(Łukasz 9,63; NBG).

5.10.2009

**Zatem odłóżcie od siebie wszelkie zło, każdy podstęp,
granie jakichś ról (także: udawania, hipokryzje, obłudy),
zazdrości oraz wszelkie obmowy,**

**jak dopiero co narodzone (także: będące jeszcze w łonie matki) niemowlęta.
(1 Piotra 2,1; NBG)**

Udawania, hipokryzje, obłudy... O tym właśnie chciałem napisać. Bowiem cechą niektórych zborów staje się wszechogarniająca obłuda. W języku greckim słowo – *hypokrites*, to przede wszystkim aktor, ale też i obłudnik, człowiek grający jakieś role – w tym także i „świętego”, na miarę własnych wyobrażeń, bądź oczekiwań zwierzchników. Kłania się uczynkowość, ta stara, spod drzewa Wiadomości, z której lepi się wzory i te wzorce na siłę wdraża. Niepicie i niepalenie stanowią tylko przygrywki. Ilość wymagań wzrasta, aż do iście „anielskich cech”. Tak rozkwita poletko obłudy. Tylko czasem, znienacka, niespodzianie, „szydło wyłazi z worka”. Mieszkam nad supersamem. Pewnego razu, robiąc zakupy, przypadkowo spotkałem pastora jednego ze śląskich zborów. Na mój widok ten człowiek się zakrztusił, po czym zaniósł okropnym kaszlem. Z początku nawet się przestraszyłem, lecz po chwili wyraźnie widzę, że ów brat raczej udaje. Przy tym robi to dość nieudolnie. Rozmowa się nie kleiła, bo kaszel był natarczywy. Zaś ja bez przerwy rozmyślałem o celu owego spektaklu. Sprawa się wyjaśniła przy kasie. Pastor zabrał 2 puszki piwa, za które płacąc, zaczął się gęsto tłumaczyć: Przeziębienie, gorączka, kaszel... zapalenie całego organizmu! Byłbym tych puszek nie zauważył, bo nie śledzę co kupują współbracia; ale naraz doszło do przedstawienia i była to niewątpliwie komedia. Ja jednak się nie śmiałem; wprost przeciwnie, było mi bardzo smutno.

Gdyż przyszedł Jan, niejeżdżący i niepijący, a mówią: Demona ma. Przyszedł Syn Człowieka, jeżdżący i pijący, a mówią: Oto człowiek żarłoczny i pijanica wina, przyjaciel poborców podatków i grzeszników (Mateusz 11,18-19; NBG). Słowem... Tak źle i tak niedobrze! Byle na kogoś napaść! W tym szczególnie, gdy odstępuje wzorów, które na swój pożytek tworzymy. I nie chodzi o przesadę w picu - ale łyk piwa, czy wina. Dochodzi do takich skrajności, że na weselach uczniów Pana, nie ma nawet butelki szampana! Gorzej! W części denominacji, przy Pamiątce (Uczcie paschalnej Nowego

Z Twoich sklepień zraszasz góry i ziemia nasyca się owocem Twoich dzieł.

Wyprowadzasz trawę dla bydła

i rośliny na użytek człowieka, aby z ziemi wydobył chleb.

I by wino rozweselało serca ludzi,

ich oblicze jaśniało od oliwy,

a chleb posilał głębinę człowieka.

(Psalm 104,13-15; NBG)

Nie wierzę w drogę nakazów. Przykazania nie zmieniają ludzi. Rezygnują z takiej, czy innej „słabostki”, ale wciąż należą do zepsutych. Picie, względnie niepicie, o niczym tutaj nie świadczy.

Opowiadałem już o święcie Purim, w którym rabinicznym nakazem jest kompletne upicie się Żyda. Jednak tego się nie przestrzega, co widziałem na własne oczy; z tym, że powód jest zgoła inny. Podczas pobytu w Izraelu, pewna Żydówka ze Szwecji została zaproszona na wesele. Jak mi opowiadała – ogrom gości, prezenty, stoły obficie zastawione, lecz... wina, czy wódki nie uświadczysz. Wprowadziło ją to w zdumienie. Nie ma nic do wypicia? – zagadnęła siedzącą obok osobę. Ależ skąd! Trunków mamy do woli! Tam, w głębi, znajduje się barek. Proszę pojsć oraz stamtąd przynieść, na co pani przyjdzie ochota! Poszła. I istotnie, półki się ugięły od alkoholi. Ale było amatorów! Zatem skromnie wzięła sobie koktajl. Do końca wypita jeszcze jeden, gdyż napój stawał jej w gardle. Ona jedna była pijącą w najbliższym towarzystwie. Takie to żydowskie wesele!.. Jej opowieść uznałem za wespół zmyśloną. Jedną z bajek rozprowadzanych po święcie. Zadzwoiłem więc do Izraela i pytam inną Żydówkę, jak to jest z tym picciem na weselach? A ona mi powiada, że napitków zawsze jest co niemiara, lecz nikt niczego nie pije! Nie wolno? – pytam. Ale skądże! Wolno, a nawet zachęcają! Jednak Żydzi to taki dziwny naród, że nawet na weselach nie piją. A, co robią? – pytam wstrząśnięty. Dyskutują, kłócą się, rozmawiają; czasami ktoś zatańczy. Żyd to jest rozgadana dusza! I lubi rozmawiać bez wódki; będzie sączył kieliszek wina aż do białego rana! Nie pod przymusem; sam z siebie!

Wierzę, że Bóg zmienia człowieka na podobieństwo Pana. I te zmiany, co w nas zachodzą, często są niespodziane, wręcz „niechciane”, bowiem sprzeczne ze starą naturą. Jednak kiedy przychodzą z woli Boga - wtedy i tylko wtedy, są przyjmowane z

entuzjazmem. A nasza świętość, czyli czystość i oddzielenie od świata – ma się nijak do kościelnej obłudy oraz „świętości” z udawania. Taka „świętość” wciąż zalatuje światem! I staje się substytutem braku poznania Boga!

Już to samo jest mi ratunkiem, że obłudnik nie może przed Nim stanąć

(Ijob 13,16; NBG)

Pośród mojego domu nie zamieszka obłudnik,
a ten, kto głosi fałsz nie ostoi się przed moimi oczami.

(Psalm 101,7; NBG)

Mądrością roztropnego jest zrozumienie swojej drogi,
zaś obłuda jest niedorzecznością głupców.

(Przypowieści Salomona 14,8; NBG)

A kiedy się modlisz, nie bądź jak obłudnicy, bowiem oni lubią się modlić w bóżnicach
(także: domach modlitwy) oraz stojąc na rogach ulic, aby byli widziani przez ludzi;

zaprawdę powiadam wam, odbierają swoją zapłatę.

(Mateusz 6,5; NBG)

Lecz biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze (także duchowi, duchowi!), obłudnicy,
że zamykacie przed ludźmi Królestwo Niebios; bowiem wy nie wchodzicie, a nadto
przeszkadzacie wejść tym, którzy wchodzą.

Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że pożeracie domy wdów, i to
pod pozorem długich modlitw; dlatego odbierzecie cięższy wyrok.

(Mateusz 23,13-14; NBG).

Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że jesteście podobni do grobów
pobielanych, które z wierzchu wydają się piękne,

ale wewnątrz pełne są kości martwych i wszelkiej nieczystości.

Także i wy, wprowadzicie z zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi,

ale wewnątrz jesteście pełni obłudy oraz bezprawia.

(Mateusz 24,27-28; NBG)

Obłudniku, wpierw wyjmij belkę z twojego oka,
a wtedy przejrysz, by wyjąć źdźbło z oka twojego brata.

(Mateusz 7,5; NBG)

Miłość niech stanie się nieobłudna.

(Rzymian 12,9; NBG)

cd. rozdział 10